Nr. 16. Kraków, Wtorek 21 Stycznia 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 20 stycznia.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłosiła wczoraj zapowiadaną od dawna nominacyę feldmarszałka porucznika Emila Guttenberga ministrem komunikacyi i dr. Edwarda Rittnera ministrem dla Galicyi.

Utworzenie ministerstwa komunikacyi jest niewątpliwie ważnym etapem w rozwoju austryackiej administracyi rządowej. Oddawna odczuwano potrzebę wydzielenia spraw kolejowych z zakresu działania ministerstwa handlu i utworzenia dla nich odrębnego ministerstwa. Sprawa ta przybrała jednak dopiero po objęciu rządów przez hr. Kaz. Badeniego wyraźniejsze kształty i z dziedziny projektów weszła wczoraj na drogę urzeczywistnienia. — Z nominacyą generała Guttenberga nie połączono ogłoszenia postanowień, określających dokładnie zakres działania nowego ministerstwa. Niemniej nie ogłoszono przepisów o organizacyi nowego naczelnego urzędu i dotychczasowych władz, sprawujących zarząd spraw kolejowych. Uwolnienie szefa sekcyi Körbera od kierownictwa sprawami kolejowemi i przeniesienie go z ministerstwa handlu do ministerstwa spraw wewnętrznych wskazuje tylko, że organizacya ma opierać się na nowych ludziach i na nowych zasadach. — Opracowanie przepisów organizacyjnych i oznaczenie zakresu działania nowego ministerstwa ma nastąpić dopiero w przyszłości. A więc także w przyszłości ocenić będzie można, czy utworzenie nowego ministerstwa spełnia nadzieje i odpowiada potrzebom, czy nowy urząd będzie miał dość sił żywotnych, aby sprostać wszystkim zadaniom.

Na razie znamy tylko sam fakt, że na ministra komunikacyi powołano feldmarszałka porucznika Emila Guttenberga. Pod względem politycznym fakt ten nie ma żadnego znaczenia. — Generał, pozostający w służbie czynnej, nie mógł brać i nie brał żadnego udziału w życiu politycznem. Nie reprezentuje on zatem żadnego stronnictwa i żadnego kierunku politycznego; to też może w żadnym innym gabinecie nie byłoby dla niego miejsca. W ministerstwie urzędniczem jego nominacya nie będzie dyssonansem. Wybór generała na ministra komunikacyi wyjaśnia natomiast, jakiemi zapatrywaniami kierowano się przy utworzeniu nowego ministerstwa i jaki kierunek przeważać będzie odtąd w zarządzie dróg żelaznych i spraw komunikacyjnych.

Generał Guttenberg stał od lat wielu na czele spraw komunikacyjnych w ministerstwie wojny. Na stanowisku tem odznaczył się gruntowną wiedzą i bogatem doświadczeniem. Od lat najmłodszych służył on jednak wyłącznie w wojsku. To też chociaż od lat wielu zajmował się sprawami, które wchodzą w zakres ministerstwa komunikacyi, — oceniał je, jeśli nie wyłącznie, to przynajmniej przeważnie, ze stanowiska wojskowego. Jeżeli więc właśnie jego powołano na urząd ministra komunikacyi, to niewątpliwie przy utworzeniu tego urzędu i nominacyi zwracano uwagę przedewszystkiem na potrzeby wojskowe. Niepodobna również omylić się, przewidując, że w zarządzie dróg żelaznych i innych komunikacyj wzgląd na potrzeby wojskowe będzie odtąd przeważał i nada wybitny charakter kierunkowi, w jakim rozwinie się organizacya i działalność nowej gałęzi administracyi publicznej.

Środki komunikacyjne, a w szczególności drogi żelazne mają jednak do spełnienia wiele innych zadań, które dla społeczeństwa mają o wiele większą doniosłość, niż same tylko cele wojskowe. Mają one być jednym z najsilniejszych środków podniesienia handlu i przemysłu, a zarząd sprawami kolejowemi i komunikacyjnemi powiązany jest całą siecią węzłów z rozwojem ekonomicznym kraju. Minister komunikacyi powinien zatem znać dokładnie wszystkie potrzeby handlu i przemysłu, i wysunąć je na pierwszy plan. Nad potrzebami wojskowemi czuwa osobny oddział w ministerstwie wojny i wystarczyłoby, zdaniem naszem, gdyby w ministerstwie komunikacyi otworzono odrębną sekcyę dla spraw wojskowych, a na szefa tej sekcyi powołano wojskowego.

Nie chcemy przesądzać, ale nominacya generała Guttenberga wywołuje obawy pewnej jednostronności, która może przynieść szkodę ekonomicznym potrzebom społeczeństwa. Być może, że generał Guttenberg ze znawstwem spraw wojskowych łączy znajomość potrzeb przemysłu i handlu. Być może, że w zarządzie spraw komunikacyjnych potrafi uniknąć jednostronności. My jednak nominacyi jego nie możemy powitać bez troski o najważniejsze interesa społeczeństwa.

Nominacya p. Rittnera jest spełnieniem przyrzeczeń, z jakiemi spotykaliśmy się od początku rządów hr. Badeniego. Fakt, że w nowem ministerstwie nie zasiadał odrębny minister dla Galicyi, dotknął nas niemile. Niejednokrotnie też upominaliśmy się o przywrócenie *status quo ante.* Dziś zniknęła obawa, że powierzenie spraw galicyjskich ministrowi, piastującemu jedną z tek, stanie się precedensem i pozbawi kraj prawa odrębnej reprezentacyi w Radzie korony. Prawo to nie jest bowiem drobne, a minister, któremu powierzono obronę interesów naszego kraju, może wywrzeć wpływ na załatwianie spraw obchodzących żywo Galicyę. Nie przywiązując zresztą nadzwyczajnego znaczenia do faktu, że w ministerstwie zasiadł trzeci Polak, nie możemy hr. Badeniemu odmówić uznania, że potrafił stanąć na straży praw kraju i nie uląkł się trudności, jakie stawiać mu mogą szowiniści niemieccy.

Dr. Rittner wchodzi do gabinetu również jako urzędnik. Od objęcia urzędu szefa sekcyi w ministerstwie oświaty, nie zasiadał on w żadnem z ciał reprezentacyjnych, nie brał udziału w życiu politycznem i nie należał do żadnego stronnictwa. Być może, że właśnie minister dla Galicyi powinien zawsze, nawet w gabinecie urzędniczym reprezentować Koło polskie i z niego wychodzić. Zadaniem ministra dla Galicyi jest bowiem właśnie reprezentować nasz kraj i dlatego powinien on pochodzić z grona posłów wysłanych przez nasz kraj do Rady państwa. Nie chcemy jednak z tego powodu czynić zarzutu p. Rittnerowi. Jesteśmy przekonani, że ma najlepszą wolę stać na straży interesów naszego kraju, wiemy, że te interesa zna dokładnie i cenimy jego zdolności. To też spodziewamy się, że potrafi sprostać swojemu zadaniu, a fakt, że nie należy do żadnego stronnictwa, budzi nadzieję, że w spełnianiu swoich obowiązków będzie bezstronnym i nie pójdzie szlakami większości Koła polskiego. Szczerze będziemy się wreszcie cieszyć, jeżeli za ministerstwa p. Rittnera kraj nasz rzeczywiste odniesie korzyści i jeżeli spełnią się postulata nasze, których nie omieszkamy przypominać przy każdej sposobności.

Szkoły średnie Galicyi w r. szk. 1894/5.

Wzrost frekwencyi a brak szkół i sił nauczycielskich jest znamienną cechą zarówno w naszych szkołach średnich, jak w ludowych. Stwierdza to i podnosi Rada szkolna krajowa w sprawozdaniu o szkołach średnich, przedłożonem obecnie Sejmowi. Dość powiedzieć, że w ubiegłym roku szkolnym przybyła klasa ósma w ruskich paralelkach w Przemyślu, trzecia klasa w ruskich paralelkach w Kołomyi, czwarta klasa w gimnazyum w Podgórzu, i szósta klasa w gimnazyum V-tem we Lwowie. Natomiast frekwencya we wszystkich szkołach średnich wzrosła w tym roku o 572; zaś w bieżącym r., gdy w tych gimnazyach (z wyjąt. Przemyśla) przybyło po jednej klasie, a w Tarnopolu przybyła 5 klasa szkoły realnej, wynosił wzrost frekwencyi, w stosunku do roku ubiegłego, 879. Mianowicie w r. szk. 1893/4 było w gimnazyach uczniów 12.707, w szkołach realnych 1.360, razem 14.067; w ubiegłym roku szk. było gimnazyastów 13.235, realistów 1.404, razem 14.639; na początku b. r. szkolnego zapisało się do gimnazyów 13.965, do szkół realnych 1.553 uczniów, razem 15.518. W dwóch ostatnich latach zwiększyła się więc frekwencya w szkołach średnich o 1.451 uczniów, t. j. o tyle, że należało dla nich utworzyć najmniej dwie, zupełne, nowe szkoły średnie, które i tak byłyby przepełnione, bo każda liczyłaby przeszło po 700 uczniów. Tymczasem nie otwarto żadnej, a przydawano tylko po jednej klasie do niezupełnych szkół średnich. Pomagano sobie przez tworzenie klas równorzędnych; mianowicie w ubiegłym roku szkolnym było w gimnazyach klas głównych 222, równorzędnych 118, razem 340; w szkołach realnych klas głównych 25, równorzędnych 13, razem 38; wogóle w szkołach średnich było klas 378. W bieżącym roku ostatnia ta liczba wzrosła do 390.

Atoli takie tworzenie klas równorzędnych nie odpowiada potrzebie z bardzo wielu względów. Najpierw bowiem klasy te tworzy się zazwyczaj w ciągu roku, w miarę potrzeby i w miarę możności. Tak w r. b. dopiero w październiku otwarto dwie nowe klasy równorzędne w Brzeżanach i w Kołomyi. Cierpi na tem nauka, bo przerywa się jej ciągłość. Nadto przez takie przydawanie klas równorzędnych rujnuje się porządek nauki, bo zmieniać się musi nauczycieli w pojedyńczych klasach, co zgubnie wpływa na tok nauki. Każda szkoła, czy to gimnazyum, czy szkoła realna, jest jednostką organizacyjną, która nie znosi przeciążania ani liczbą klas, ani liczbą uczniów. Wśród istniejących u nas stosunków przeludnienia klas i przeładowania szkół klasami równorzędnemi, nauka nie może iść normalnym trybem.

Ażeby więc zaradzić istniejącej potrzebie należy niezbędnie zakładać nowe szkoły i to zarówno gimnazya, jak szkoły realne, gdyż w obu kategoryach tych szkół frekwencya się zwiększyła. A trzeba i to brać w rachubę, że wzrost frekwencyi w istniejących szkołach średnich, uwidoczniony w liczbach powyżej przytoczonych, nie jest jeszcze wcale wyrazem istniejącej potrzeby, bo wzrost ten właśnie dlatego nie jest większy jeszcze, że niedostateczna jest liczba szkół średnich. Gdyby otwarto nowe gimnazya i szkoły realne w miastach, gdzie dotąd nie ma ich wcale, otrzymałyby one uczniów z tych sfer ludności, które obecnie nie wysyłają wcale dzieci do szkół średnich.

Najzupełniej więc słuszne jest żądanie sejmowej komisyi szkolnej, aby otwarto nowe szkoły realne w Tarnowie, Jarosławiu i Stryju, a nadto nowe gimnazyum, szóste z rzędu, we Lwowie. My żądalibyśmy oprócz tego nowych gimnazyów w innych jeszcze miastach prowincyonalnych.

Niewłaściwością, wynikającą właśnie z nieprawidłowego rozwoju szkół średnich w Galicyi, jest stosunkowo zawielka liczba zastępców nauczycieli. Dość powiedzieć, że w 34 szkołach średnich w b. r. było nauczycieli 710 (w roku zeszłym 690), w tej liczbie zastępców nauczycieli egzaminowanych 28, nieegzaminowanych 175, tak że procent zastępców wynosi 30·69. Istnieje więc dotkliwy brak kwalifikowanych nauczycieli, — a jest on spadkiem, odziedziczonym po długich latach złych rządów Rady szkolnej i ministerstwa oświaty; jest on następstwem długoletniego upośledzenia stanu nauczycielskiego, tak pod względem materyalnym, jak pod względem traktowania ich przez władze szkolne; jest wreszcie ten brak nauczycieli koniecznym i dawno przez ludzi trzeźwiej na rzeczy patrzących przewidzianym skutkiem braku wszelkiej organizacyi w kształceniu kandydatów nauczycielskich.

O wadach planu naukowego w gimnazyach mówiliśmy niejednokrotnie, a kwestyę tę poruszymy jeszcze niebawem przy innej sposobności. Szkoły realne otrzymały już znacznie lepszy kierunek przez nowy plan naukowy. Bez względu jednak, jakie już są nasze szkoły średnie, dążyć winniśmy wszelkiemi siłami do powiększania ich liczby, jeżeli kraj nasz ma dotrzymywać kroku w cywilizacyjnym pochodzie krajów i narodów innych. Zanim zdecydujemy się na radykalną reformę szkół średnich, mamy prawo wymagać, aby ich w kraju było tyle, ile ich rzeczywiście wymaga frekwencya uczniów.

Sejm powinien w tym kierunku stanowcze zgłosić żądania.

Z Sejmu.

Lwów, 19 stycznia.

(*X.*) Wbrew wszelkim oczekiwaniom i zapowiedziom unia konserwatywna została wskrzeszona. Nietylko wskrzeszona, ale i ściślejszą niż przedtem solidarnością związana. Należą do niej trzy kluby, których urzędowe nazwy są: kółko krakowskie, autonomiści, klub rolniczy. Prezesem unii jest Ekse. Dunajewski, wiceprezesami Stanisław Stadnicki i Wojciech Dzieduszycki. Jest — jak była dawniej — wspólna komisya parlamentarna, jest obowiązek solidarności w sprawach, na walnem zebraniu „konserwy“ uchwalonych.

Powody i sprężyny tego odrodzenia „unii“ kryją się za kulisami poufnych narad, poza któremi były zapewne jeszcze poufniejsze. Na zewnątrz tak się rzecz przedstawia, że ani kółko krakowskie z prezesem Dunajewskim, ani klub rolniczy z prezesem Stadnickim, nie chciały unii. Chciał jej prezes autonomistów Dzieduszycki Wojciech i przeprowadził. Znając jednak ludzi i stronnictwa, śmiem twierdzić, że nie całkiem to tak było, jak się głosi. Krakowska partya nieraz już bardzo zręcznie umiała sprawy tak pokierować, żeby jej ktoś inny kasztany z pieca wyciągał. Gdyby ona była wystąpiła z projektem wskrzeszenia „konserwy“, byłaby natrafiła na opór w obu klubach, któreby chciała pod swoją władzę zagarnąć. Jest wśród autonomistów, a szczególniej w „klubie rolniczym“ wielu, którzy wzbranialiby się stanowczo iść pod komendę stańczyków. Więc trzeba kota obrócić — rzecz tak pokierować, żeby propozycya wyszła od popularnego hr. Wojciecha, żeby można autonomistom wyperswadować, iż oni to stańczyków wezmą na swój wózek i zawiozą, dokąd zechcą — wszak są liczniejsi. I hr. Wojciech nie po raz pierwszy wpadł w zastawioną łapkę i pociągnął za sobą starszą i młodszą podolską szlachtę. Stańczycy powiedzieli, że oni nie byli wprawdzie za odnowieniem unii, ale.... od czegóż poświęcenie? poświęcają więc swoje odrębne zapatrywanie i łączą się w imię świętej sprawy konserwatyzmu. Najtwardszym jednak orzechem do zgryzienia był sympatyczny „klub rolniczy“ z hr. St. Stadnickim na czele. Ten został przekonany argumentem, że skoro już musi być zawiązaną unia konserwatywna, to oni, jako konserwatyści, nie mogą stać na uboczu. Ciekawiśmy jednak, coby ci panowie powiedzieli, gdyby np. partya demokratyczna polska złączyła się z socyalistami dlatego, że ci nazywają się partyą socyalno-demokratyczną? Toż to byłoby krzyku i hałasu! A logika byłaby ta sama: łączenie się zasadniczo sprzecznych kierunków na podstawie samej nazwy.

Jakie będą skutki tego niefortunnego kroku autonomistów? Ktoś bardzo trafne zrobił porównanie, że będą oni jak ciężki, niezgrabny, różnym towarem obładowany okręt, holowany przez mały, ale zręczny i w dobrą maszynę zaopatrzony parowiec. Obawiać się można, że wpływ unii na same stronnictwa do niej należące, będzie taki, iż będą one wzajemnie neutralizowały swoje dobre przymioty, a schlebiały złym. Dla stańczyków zasadniczym punktem programu jest polityka — polegająca na poddaniu się danym politycznym warunkom, na wysługiwaniu się każdemu rządowi. Od tego punktu zasadniczego oni nie odstąpią i w tym kierunku będą się starali ciągnąć za sobą autonomistów. Ale żeby ich pociągnąć skutecznie, trzeba schlebiać temu, co jest dla autonomistów rzeczą główną, ich podolsko-szlacheckiemu zaciętemu konserwatyzmowi. W sprawach ekonomicznych, finansowych, społecznych, zajmują autonomiści najbardziej zacofane stanowisko. Dla utrzymania unii i niedopuszczenia do jej rozbicia będą musieli autonomiści czynić ustępstwa ze swej politycznej niezależności — będzie musiało nawzajem kółko krakowskie schlebiać autonomistom w ich staroszlacheckiem zacofaniu. Jak zaś „klub rolniczy“ potrafi w unii lawirować między temi dwoma kierunkami, które mu są równie nieprzyjemne? Czy potrafi lekkiem sercem poddać się solidarności? Zobaczymy.

Po lewej stronie Izby sejmowej oczywiście rekonstrukcya unii nie może przeminąć bez wrażenia. Klub demokratyczny polski obraduje właśnie w tych dniach nad tem, jakie dla siebie konsekwencye z tego faktu wyprowadzić? Trudno nam dziś przesądzać uchwały klubu — ale zaznaczyć możemy, że ci z pomiędzy jego członków, którzy jeszcze najbardziej skłaniali się do kompromisów na prawo, są najbardziej zrażeni tym postępkiem autonomistów. Hr. Wojciech Dzieduszycki nie liczył się, albo przynajmniej nie dość się liczył z tem koniecznem następstwem swego kroku, iż przez taki ścisły sojusz ze stańczykami utrudnia, a raczej uniemożliwia kompromisy, stawia nieprzebytą zaporę między sobą a żywiołami szczerze postępowemi i niezarażonemi zasadami „szkoły krakowskiej“. Klubowi demokratycznemu wyjdzie to na dobre — będzie zmuszony do bardziej stanowczego działania, do wyraźniejszego zaznaczania swych dążeń, do skupiania wkoło siebie tych, których dotychczasową skłonnością do kompromisów od siebie odstręczał. Ze względu na zbliżające się wybory do Rady państwa może to mieć niepospolitą doniosłość.

Sprawy sejmowe.

(*Zmiana statutu miasta Lwowa. — Petycya zakopiańska. — Petycya w sprawie emigracyi. — Z komisyi szkolnej*).

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu nie zawiera żadnego przedłożenia, nad którem przewidziećby można dłuższą dyskusyę. Sprawozdania komisyjne dotyczą przeważnie wewnętrznych spraw admistracyjnych i przyjęte będą prawdopodobnie bez rozpraw. Z przedłożeń tych ogólniejsze znaczenie ma może jedynie sprawozdanie komisyi gminnej ze znanego nam już projektu Wydziału krajowego o zmianie statutu miasta Lwowa i przysporzeniu miastu źródeł dochodów. Komisya gminna przedłożyła Sejmowi tylko sprawozdanie z pierwszej części projektu Wydziału krajowego, aprobując jego wnioski co do odnawiania się połowy Rady miejskiej co 3 lata; natomiast co do drugiej części, dotyczącej podniesienia dochodów miasta, zapowiada komisya, że przedłoży ją w osobnym referacie.

Komisya drogowa przedłożyła już sprawozdanie z petycyi gości zakopiańskich o budowę trzech dróg: z Zakopanego do Łysej Polany, z Łysej Polany do Morskiego Oka i z Zakopanego do Chochołowa. Komisya podziela wprawdzie zapatrywania petentów, że te 3 drogi wielką mają doniosłość, lecz mimo to tylko w części przychyla się do ich żądania. Komisya uważa za niezbędne uzupełnić drogę z Zakopanego do Łysej Polany drogą do Morskiego Oka, jeśli ta perła gór naszych wywierająca tak silną attrakcyę na turystów i gości tatrzańskich, ma się stać dla nich w odpowiedniej mierze dostępną. Co się zaś tyczy wymaganego w petycyi przyspieszenia uchwalonej już budowy dróg, to wyższego na ten cel rocznego nakładu niedozwala szczupłość odnośnej pozycyi budżetu, jak też wzgląd na budowy dróg bądź rozpoczęte, bądź projektowane, a nieodzowne w innych powiatach dla cywilizacyjnych i ekonomicznych tychże potrzeb.

Z tego też powodu komisya drogowa ograniczyć się musi do postawienia następującego wniosku:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował projekt drogi z Łysej Polany do Morskiego Oka i przedstawił wnioski co do tej budowy.

2) Upoważnia się Wydział krajowy do subwencyonowania drogi powyższej do 70 prc. kosztów ogólnych.

Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne wniosło do Sejmu obszerną petycyę w sprawie emigracyi. Wylicza ona na wstępie szereg przyczyn wychodźtwa i stwierdza, że dopóki nie nastąpi radykalna sanacya stosunków ekonomicznych w kraju, emigracya istnieć i peryodycznie wzmagać się musi. Chodzi więc o to, ażeby ten objaw życia społecznego, jeżeli jest szkodliwym, uczynić nieszkodliwym, a nawet pożytecznym i to zarówno dla emigrujących jednostek, jak dla samego kraju. Wychodźców należy chronić od wyzysku i pomódz im, by z stosunkowo małym kosztem i wysiłkiem osiągać mogli jak najlepsze rezultaty.

Z drugiej strony należałoby z emigracyi tworzyć narodowe organizmy na obczyźnie i przetwarzać ją w masową kolonizacyę. Wiedzie to za sobą konieczność skupiania emigracyi, ochrony przed wynarodowieniem, łączności z nią i pomocy dla tworzących się na wychodźtwie organizacyj. Chodzi tu zresztą nietylko o względy narodowościowe lub polityczne, ale głównie też o to, ażeby emigrujący masami w masach się osiedlali, występując pod względem produkcyi jako zbiorowa jednostka i siła, co jest konieczne dla ich ekonomicznego rozwoju.

Wykazując w dalszym ciągu, że w dzisiejszych warunkach prąd emigracyjny kierować należy do stanu Parana lub sąsiednich stanów brazylijskich, dowodzi petycya, że od wyzysku i uciążliwości chronić wychodźców mógłby tylko agent, ustanowiony w kraju, pracujący dla zysku (nie dla wyzysku), i pozostający pod stałą kontrolą publiczną. Społeczeństwo, kraj i rząd razem działać powinny. Do społeczeństwa samego należałoby oddanie takiej agencyi w ręce krajowców, jednostek zaufanych. Zadaniem kraju byłoby wykonywać kontrolę i materyalnie popierać potrzebne urządzenia. Rzeczą rządu wreszcie jest energiczna interwencya dyplomatyczna u władz obcych w razie nadużyć, popełnianych za granicą na naszych wychodźcach, urządzenie rządowej służby informacyjnej w sprawach emigracyi, na wzór biura szwajcarskiego, nakoniec ustanowienie osobnych, płatnych urzędników, jako funkcyonaryuszy konsularnych, mogących skutecznie znosić się z obcemi władzami w głównych portach emigracyjnych i imigracyjnych, tudzież w centrach wychodźtwa.

Agent, o którym mowa, powinien rezydować w kraju i uzyskać wyłączną koncesyę na całą Galicyę. Pobierałby on podaną naprzód do wiadomości publicznej stałą niewielką opłatę od każdego, otrzymującego przezeń kartę i organizowałby specyalne pociągi ze Lwowa do Genui. Równocześnie powinien się zawiązać komitet, złożony z osób prywatnych i delegatów Wydziału krajowego, dla nadzorowania działalności tego agenta. W kraju władze autonomiczne, szczególnie urzędy gminne, mają obowiązek stałego donoszenia biuru (kontrolnemu i statystycznemu) o chcących wyjechać i gotowych do drogi, oraz wskazywania zgłaszającym się owej agencyi krajowej i powstrzymywania ich od stosunków z obcymi agentami. Agent sam, mający w takiej kontroli rękojmię, że uniknie bezpodstawnych szykan ze strony władz i będzie mógł uczciwie zarabiać, posyła na swój koszt wyznaczonego przez komitet inteligentnego przewodnika do Genui, a stamtąd aż na miejsce osiedlenia. W Genui przy każdem przybyciu pociągu i odejściu statku z emigrantami powinien być urzędnik konsularny, władający językiem polskim i w razie nadużyć ze strony kompanii przewozowej interweniować czynnie u władz włoskich. Taki sam urzędnik konsularny przyjmowałby wychodźców w Rio-Janeiro i interweniowałby przy nadużyciach ze strony agentów, ciągnących na plantacye kawy. Wreszcie zarówno w Rio-Janeiro, jak i w centrach nowych siedzib, a zwłaszcza w Curitibie, należy powołać do życia stałą służbę informacyjną o warunkach osiedlenia i stosunkach już osiedlonych wychodźców.

Powyższy projekt organizacyi uważa Towarzystwo handlowo-geograficzne jako nagłą akcyę ratunkową, dostosowaną do istniejących na razie stosunków. Petycya kończy się następującemi prośbami:

1) Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu jak najprędzej zawiązanie komitetu nadzorującego w myśl powyższych wywodów, któryby w pierwszym rzędzie rozpatrzył i przyjął odnośne zgłoszenia agentów, tudzież raczy przeznaczyć na to odpowiednie środki pieniężne.

2) Sejm raczy wystosować wezwanie do rządu, aby przeznaczył osobnych urzędników konsularnych w Genui i Rio-Janeiro, władających językiem polskim, do takiej działalności ze względu na emigracyę, jak wyżej szczegółowo określiliśmy.

3) Sejm raczy wezwać rząd, aby mianował konsulem austryackim w Curitibie człowieka, władającego językiem polskim i poruczył mu za osobnem wynagrodzeniem i dodatkiem na koszta korespondencyi, stałą służbę informacyjną i opiekuńczą w sprawach emigracyi, przy bezpośredniem porozumiewaniu się z komitetem we Lwowie.

W komisyi szkolnej omawiano sprawozdanie Rady szkolnej o szkołach średnich. Komisya uchwaliła następujące rezolucye: by naukę historyi kraju rodzinnego uznano za przedmiot obowiązkowy — by założono szkoły realne w Tarnowie, Jarosławiu i Stryju — a szóste gimnazyum we Lwowie — dalej by dla niektórych gimnazyów przyznać nauczycielom i dyrektorowi wyższe płace, dodać dyrektorom pomocników kancelaryjnych i podnieść liczbę stypendyów dla kandydatów nauczycielskich.

Karol Floquet.

W sobotę w południe zmarł w Paryżu po krótkich cierpieniach jeden z najwybitniejszych mężów stanu, jakimi republikańska Francya szczerze pochlubić się może.

Karol Tomasz Floquet urodził się w południowej Francyi 1828 r. Jako dwudziestoletni młodzieniec brał czynny udział w ruchu wolnościowym 1848 r. i w rewolucyi 24 lutego. — W założonej przez Carnota szkole administracyjnej uzyskał niebawem stopień doktorski z prawem wykonywania adwokatury i poświęcał przez długi czas niezwykłe swe zdolności, ognisty temperament i ciętą wymowę obronie prześladowanej republiki.

Na polityczną widownię wystąpił Floquet dopiero 4 września 1870 r. Znalazł się w szeregu tych, którzy w hotelu *de Ville* proklamowali republikę, a prowizoryczny rząd obrony narodowej, utworzony po upadku cesarstwa, mianował go pomocnikiem mera paryskiego. W następnym roku wybrany deputowanym, należał do Izby z małemi przerwami aż do 1894, w którym został członkiem senatu. W Izbie od samego początku zasiadał w obozie radykalnym i zmuszony był nieraz występować przeciw umiarkowanemu Juliuszowi Ferry, z którym go łączyły węzły powinowactwa, obaj bowiem mieli żony z bogatego domu alzackiego Kestnerów. Floquet był obok Brissona najpoważniejszym i najbardziej poważanym przedstawicielem republikańsko-radykalnego kierunku we Francyi. On to wystąpił w styczniu 1883 z wnioskiem wydalenia z kraju wszystkich członków rodzin dynastycznych. Wybrany w kwietniu r. 1885 prezydentem Izby deputowanych, Floquet sprawował ten urząd z niezrównaną energią, przytomnością umysłu i sprytem. Zwłaszcza prowokacye ze strony monarchistycznej, mające na celu wywoływanie scen burzliwych i skandalicznych, umiał nieraz jednym trafnym dowcipem, lub krótką, dosadną odprawą, skutecznie zażegnywać.

W r. 1888 powołany przez prezydenta Carnota w miejsce Tirarda do utworzenia gabinetu, piastował Floquet zaledwie przez rok godność premiera i przeprowadził kilka ważnych projektów ustawodawczych. Na ten czas przypada również walka z bulanżyzmem i pojedynek Floqueta z generałem Boulangerem, zakończony, jak wiadomo, zranieniem tego ostatniego. Wkrótce gabinet Floqueta upadł, przegłosowany w Izbie przez stronnictwo umiarkowane w sprawie rewizyi konstytucyi. Floquet zajął znowu krzesło prezydenta Izby i opuścić je musiał dopiero w r. 1893 z powodu sprawy panamskiej.

Z postacią zmarłego świeżo męża stanu Francyi wiąże się także wspomnienie, nas Polaków bliżej obchodzące. Kiedy zwiedzając wystawę paryską w 1867 r. car Aleksander II wstępował do pałacu sprawiedliwości, z tłumu otaczającego despotę ozwały się słowa: „*Vive La Pologne, Monsieur!*“ i jak łatwo zrozumieć, głęboko sprawiły wrażenie. Pamiętny ten okrzyk padł z ust Floqueta, a był wyrazem szczerego oburzenia, że republikańska Francya przyjmować może i gościć u siebie tyrana nieszczęśliwego narodu, który tylekroć czynami stwierdził przyjaźń swą dla Francuzów, a niedawno właśnie legł w śmiertelnych zapasach z przemocą, nie wywalczywszy tym razem upragnionej wolności.

Pamięć nieposzlakowanego republikanina uczcił zaraz w sobotę w Izbie deputowanych prezydent Brisson, na którego też wniosek, na znak żałoby, uchwalono posiedzenie Izby odroczyć.

Pogrzeb Floqueta odbędzie się w środę, na wyraźne żądanie zmarłego bez asystencyi kościelnej. Nad mogiłą przemówić ma w imieniu Izby wiceprezydent Poincaré.

„Jedno państwo, jeden lud, jeden Bóg“.

Z wielkim szumem zapowiadany obchód 25 rocznicy ogłoszenia cesarstwa niemieckiego, odbył się wczoraj uroczyście w Berlinie i w stolicach państw związkowych, z których jedynie dwór bawarski zaznaczył silniej i głośniej swój udział w uroczystości. Wnosząc z długich, napuszystych sprawozdań z uroczystości berlińskich, miał cały ten obchód charakter wyłącznie oficyalny, dworski.

Z przewlekłych opisów odnosi się wrażenie, że tylko z ciekawości przyglądała się publiczność „paradom“ wojskowym, lecz większość, ogół ludności stolicy, nie podzielał narzucanego jej z góry zapału. Przytem nie wiodło się jakoś sferom dworskim w urządzaniu niespodzianek. Wszystkie orędzia cesarza Wilhelma ogłosił niedyskretnie na 48 godzin przed jej wydaniem socyalistyczny *Vorwärts*. Mogło to rzeczywiście do wściekłości pobudzić najwyższe sfery urzędowe, w których gronie znalazł się, zresztą nie po raz pierwszy, jakiś skryty zwolennik socyalistów i niedyskretnie, ba nawet złośliwie zdradził tajemnicę urzędową. Amnestya więc, jako niespodziany akt łaski cesarskiej, chybiła wrażenia.

Fatalną też dobrano chwilę do wniesienia, dzień przedtem, z wielką prefacyą *ex re* jubileuszu, nowego kodeksu cywilnego. Zaledwo bowiem przebrzmiały namaszczone słowa kanclerza, gdy w dalszej rozprawie upadł wniosek Kanitza, wypieszczone dziecię konserwatystów. Ten sam rząd, który piękne słówka głosił przez usta kanclerza, ubił projekt utworzenia pewnego rodzaju monopolu zbożowego, w myśl wniosku Kanitza, który miał ratować junkrów pruskich z fatalnego położenia ekonomicznego. Konserwatyści byli tem, trzeciem z rzędu, odrzuceniem wniosku Kanitza srodze zirytowani i wśród pogróżek opuścili Izbę.

Orędzie cesarskie, ogłoszone w sobotę, a streszczone w naszych telegramach z tego samego dnia, nie mogło także nikogo zelektryzować. Wyłącznie dynastyczny charakter tego pisma, podnoszenie zasług cesarza Wilhelma I i jego programu, który przecież nie w jego zrodził się głowie, grzeczna wzmianka o książętach związkowych, a usunięcie na ostatni plan zasług ludu, który krwią swoją torował drogę, wiodącą cesarza Wilhelma I z Berlina do Wersalu,— wszystko to nie mogło chyba wywołać entuzyazmu wśród ludności berlińskiej, w której kierunki radykalne znajdują coraz więcej zwolenników i wyznawców. Orędzie cesarskie kreśli i podnosi hasła cesarza Wilhelma I, zapowiedziane w pokojowych zamiarach jego wnuka, zwraca się z wezwaniem do narodu o poparcie tego, co korona za dobre i pożyteczne uznaje, wreszcie wzmiankuje „o koniecznem odpieraniu pewnych niebezpieczeństw, na jakie jesteśmy wystawieni“. Ostatni ten zwrot odnosi się może więcej do niebezpieczeństw wewnętrznych, niż do zawikłań zagranicznych.

Właściwa uroczystość dworska odbyła się w sobotę w południe w białej sali zamku cesarskiego. Tym razem rozwinięto wszystkie przepisy „wielkiego ceremoniału“. W sali zgromadzili się członkowie parlamentu i Rady związkowej, wszyscy członkowie rządu, najwyżsi dygnitarze dworscy i członkowie rodziny cesarskiej. Cesarz Wilhelm wszedł poprzedzony przez długi pochód różnych dygnitarzów dworskich, oddziały gwardyi ze sztandarami pułków, wreszcie przez przybocznych adjutantów, niosących na poduszkach insygnia koronne. Obnażony „miecz państwa“ niósł minister wojny Bronsart, koronę ks. Antoni Radziwiłł. Cesarz zasiadł z powagą na tronie. Książąt związkowych nie było na uroczystości, gdyż urządzali obchody oddzielne w stolicach swoich państw.

Wśród grobowej ciszy odczytał cesarz znane nam już orędzie, poczem, dla większego efektu, powstał i ująwszy sztandar pierwszego pułku gwardyi, zawołał doniosłym głosem:

„Wobec tego czcigodnego znaku, okrytego prawie dwóch wieków sławą, ponawiam ślubowanie, że działać będę dla honoru ludu i państwa, tak na wewnątrz, jak na zewnątrz. Jedno państwo, jeden lud, jeden Bóg“.

Okrzyki *Hoch!* były odpowiedzią na słowa cesarza, które wśród różnych pochodzeniem i językiem ludów cesarstwa niemieckiego, anektowanych do niego bez ich woli, niemałą wywołają sensacyę. Bo zaiste ani Duńczycy, ani Francuzi, ani Polacy, jednego ludu niemieckiego nie utworzą nigdy, chociaż do jednego i tego samego państwa niemieckiego należeć muszą i w jednego wierzą Boga.

Potem odbyła się wielka parada wojskowa na przestrzeni od Charlottenstrasse aż do mostu cesarza Wilhelma, której przypatrywały się tłumy ciekawych. Cesarz odbył przegląd zgromadzonego wojska i zarządził defiladę. W godzinach popołudniowych przyjął cesarz prezydentów parlamentu i sejmu, a wieczorem odbył się w białej sali i w salach przybocznych zapowiedziany wielki bankiet na 600 nakryć. Podczas bankietu wniósł cesarz toast następującemi słowy:

„Dzień dzisiejszy jest dniem pamiątkowym, zwłaszcza jako dzień, w którym czcimy pamięć wielkiego cesarza Wilhelma I. Czego nasi ojcowie z utęsknieniem pragnęli, młodzież sobie życzyła — zjednoczenie wielkiego państwa niemieckiego, jemu udało się urzeczywistnić. Owoce pracy obudwóch zmarłych cesarzy możemy teraz spożywać. Naszym obowiązkiem jest utrzymać to, co oni zdziałali. Państwo niemieckie stało się państwem światowem. Członkowie parlamentu powinni uważać za swój obowiązek dopomagać cesarzowi w tem, co tenże przed południem przyrzekł w „białej sali“. W myśli, że pomoc ta użyczoną mi będzie, piję na pomyślność państwa niemieckiego. Niech żyje państwo niemieckie!“ Obecni powtórzyli trzykrotnie ten okrzyk.

Pogawędka po ukończonej uczcie przeciągnęła się aż do 10 w nocy. Cesarz był bardzo rozmowny i wyraził podobno nieodzowną potrzebę zwiększenia marynarki. Na tem skończyły się dworskie uroczystości w Berlinie.

Wieczór urządzono w mieście iluminacyę. Wszystkie szkoły w Prusiech obchodziły także dzień 18 bm. uroczyście; cesarz kazał rozesłać im w podarku swój obraz: „Ludy Europy! Strzeżcie waszych świętych praw“. Nauczyciele będą mieć trudne zadanie wytłómaczenia dzieciom alegoryi, przedstawionej na obrazie.

W dziennikarskim świecie berlińskim wielkie niezadowolenie wywołała okoliczność, że ani na akt odczytania orędzia cesarskiego, ani na bankiet nie dozwolono wstępu sprawozdawcom dziennikarskim do białej sali. Skutkiem tego niektóre dzienniki berlińskie ze wszystkich uroczystości, jakie odbyły się w zamku cesarskim, przytaczają tylko osnowę orędzia, z pominięciem wszelkich innych szczegółów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 stycznia.

Przeważna część wczorajszych dzienników wiedeńskich omawia już powołanie dra Rittnera i generała Guttenberga do ministerstwa. Charakterystycznem jest stanowisko, jakie organy zjednoczonej lewicy niemieckiej zajęły wobec nominacyi dra Rittnera. *Neue Fr. Presse* występuje wprawdzie z żalami i pogróżkami z powodu faktu, że w gabinecie zasiada trzech Polaków. Ton jej jest jednak znacznie spokojniejszym, a forma jej artykułu znacznie przyzwoitszą, niż to było dawniej przy podobnych sposobnościach. Pismo to kwestyonuje w ogóle potrzebę utworzenia ministerstwa dla Galicyi i sądzi, że przez nominacyę dra Rittnera złamano zasadę, iż ministerstwo stoi poza stronnictwami. Przypominając wreszcie ustąpienie hr. Thuna, *Neue Fr. Presse* twierdzi, że Niemcy mają powody do obaw o swoje interesa i w końcu wyraża obawę, że nominacya ministra dla Galicyi zapowiada wskrzeszenie ministerstwa dla Czech. Natomiast *Neues Wiener Tagblatt* uznaje konieczność nominacyi ministra dla Galicyi i stwierdza, że zarówno prezydent Rady ministrów, jak minister skarbu okazali się dotychczas austryackimi urzędnikami, którzy w pierwszym rzędzie mają na oku interesa monarchii. W końcu dziennik wita dra Rittnera nietylko jako człowieka wielkich zdolności, ale także jako wyznawcę zasad postępowych i liberalnych. Oba artykuły stwierdzają, że zjednoczona lewica niemiecka nie zamierza wcale z powodu składu gabinetu przejść w opozycyę i występować gwałtownie przeciw hr. Badeniemu.

Narodni Listy podają dalsze szczegóły o rządowym projekcie reformy wyborczej. Prawa głosowania nie otrzymają te osoby, które pozostają w stosunku służbowym, jak parobcy, posługacze publiczni i t. p. W krajach, w których kurya piąta wybiera tylko jednego posła, miasta i wsie głosować będą razem. W innych krajach miasta i wsie wybierać będą odrębnie posłów. W Wiedniu i Pradze głosowanie będzie bezpośrednie. Zresztą Sejmy orzekną, czy w kuryi piątej ma być głosowanie pośrednie lub bezpośrednie. Jeżeli Sejm nie poweźmie żadnej uchwały, wówczas kurya piata głosować będzie pośrednio. Oficyalna nazwa kuryi piątej opiewa: „kurya powszechna“.

Z powodu doniesień *Narodnich Listów* półurzędowa *Presse* zamieszcza następujący komunikat, który niewątpliwie pochodzi ze sfer rządowych: „Pewna część dzienników zajmuje się doniesieniami, jakie *Nar. Listy* ogłosiły o projekcie reformy wyborczej, przygotowanym przez obecny rząd, i wypowiada różne zapatrywania. Ponieważ doniesienia młodoczeskiego dziennika w najlepszym razie opierają się na niedyskrecyi, i dlatego ocenienie ich wiarygodności obecnie jest wykluczonem, nie wchodzimy w ocenę spostrzeżeń pojedyńczych dzienników i sądzimy, że objektywne ocenienie projektu reformy wyborczej wymaga, aby odczekano wniesienia w Izbie przedłożenia rządowego“. — Półurzędowy dziennik nie odmawia zatem wprost wiarygodności doniesieniom *Narodnich Listów*, a nawet przypuszcza, że polegają one na niedyskrecyi osoby, która oczywiście musi być wtajemniczoną, skoro może popełnić niedyskrecyę.

Marszałkiem Sejmu dalmatyńskiego w miejsce zmarłego przed otwarciem sesyi dr. Klaica mianowano posła Bulata.

W Sejmie Niższej Austryi oba stronnictwa wybrały delegatów, którzy porozumieć się mają w sprawie reformy wyborczej. Istnieje nadzieja, że będzie można skłonić antisemitów do zgodnego załatwienia tej, od lat kilku wlokącej się sprawy.

W Sejmie istryjskim trwa walka o równouprawnienie języka chorwackiego. Rząd broni zapatrywania, że język ten powinien w Sejmie mieć te same prawa, co język włoski. Większość Sejmu opiera się jednak uznaniu równouprawnienia obu języków, jak dotychczas, zwycięsko. Namiestnik Rinaldini z polecenia hr. Badeniego sprowadził nawet do Sejmu stenografa chorwackiego. Marszałek Campitelli wydalił jednak z sali sejmowej tego stenografa, który tylko na galeryi może wykonywać przyjęte przez siebie obowiązki.

W Sejmie śląskim posłowie polscy i czescy wnieśli rezolucyę, wzywającą rząd do zmiany rozporządzenia, dotyczącego nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych polskich i czeskich i urządzenia nauki języka niemieckiego w tychże szkołach według zasad pedagogicznych. Wniosek przydzielono komisyi szkolnej.

Koronacya cara. Z dzienników rosyjskich.

Koronacya carskiej pary rosyjskiej oznaczoną została na maj r. b. Odnośne ukazy carskie w dosłownem brzmieniu opiewają: „Przy pomocy Bożej, powzięliśmy zamiar w maju roku bieżącego, w pierwszej stolicy Moskwie, za przykładem prawowiernych carów przodków naszych, włożyć na siebie koronę i przyjąć, według ustanowionego zwyczaju, święte namaszczenie, przyłączywszy do tego i najukochańszą małżonkę naszą, carową Aleksandrę Teodorównę. Wzywamy wszystkich wiernych poddanych naszych, aby w nadchodzącym dniu koronacyi podzielili radość naszą i razem z nami wznieśli gorącą modlitwę do Twórcy wszelkiego szczęścia, aby zesłał na nas dary Ducha św., aby umocnił państwo nasze, aby skierował nas śladami niezapomnianego rodzica naszego, którego życie i prace dla dobra drogiej ojczyzny pozostaną dla nas na zawsze świetlanym przykładem“.

Drugi ukaz, dotyczący aktu koronacyi, opiewa: „Manifestem z dnia dzisiejszego obwieściwszy o mającej się odbyć w maju 1896 r. koronacyi naszej, uznaliśmy za dobre zawczwać na ten dzień do pierwszej stolicy naszej Moskwy, za przykładem koronacyi w Bogu spoczywającego rodzica naszego, przedstawicieli stanów i innych z imperium rosyjskiego, według ścisłych zasad zatwierdzonej przez nas specyalnej ustawy“.

Ustawa wspomniana dotąd ogłoszoną nie została, wiadomą wszakże jest rzeczą, iż na koronacyę Aleksandra III wysyłani byli „przedstawiciele stanów“, wybierani przez generał-gubernatorów, znani władzom administracyjnym z prawomyślnej lojalności.

Obecnie już w Królestwie Polskiem naczelnicy powiatów wyszukują tych samych wójtów i sołtysów, którzy byli na koronacyi Aleksandra III i, zbadawszy ich późniejszą konduitę, jeżeli okazują się lojalnymi, czynią im nadzieję powtórnego uczestnictwa w tym akcie.

Ostatnie dzienniki petersburskie przynoszą dwie nader ważne wiadomości:

Według doniesienia *Petersb. Wied.*, zbiegli za granicę dla uniknięcia służby wojskowej, w myśl nowego projektu, podlegać będą zamknięciu w domu poprawczym, a w czasie wojennym zesłaniu, majątek ich zaś oddany będzie pod administracyę rządu.

W liczbie kwestyj, mających przyjść pod obrady rady państwa, znajduje się projekt nadania przywilejów służbowych osobom pochodzenia rosyjskiego, służącym w gimnazyach żeńskich okręgu naukowego warszawskiego.

Włosi w Afryce.

Ze sprawozdania generała Baratieri'ego, które w sobotę ogłoszono w Rzymie, możnaby wnioskować, że położenie twierdzy Makalle jest niebezpieczne. Generał bowiem przyznaje, że w twierdzy panuje wielki brak wody, i że wskutek tego musiano dnia 12 b. m. wypędzić z twierdzy konie i bydło, widocznie celem zmniejszenia liczby stworzeń, niemogących obejść się bez wody. Środek ten może jednakże doprowadzić wkrótce do braku żywności. Prócz tego donosi generał, że nieprzyjaciel coraz silniejszym pierścieniem otacza twierdzę, z czego wynika, że dotychczasowe wiadomości o zwycięstwach nie są zbyt wiarogodne. Jeżeli wiadomości te przynieśli Askarowie, którzy „byli w stanie opuścić twierdzę“, dowodzi to, że żołnierze-krajowcy podpułkownika Galliano'a poczęli już opuszczać twierdzę, t. j. dezertować. Jednem słowem, położenie twierdzy Makalle jest bardzo niebezpieczne, a dotąd niesłychać, czy posiłki, oczekiwane z utęsknieniem, nadchodzą na odsiecz.

O ile można się domyśleć, posiłki te nie tak prędko, lub wcale nie przybędą na miejsce przeznaczenia, albowiem rozporządzając stosunkowo małemi siłami, generał Baratieri nie może myśleć o tem, aby mógł wystąpić w otwartej bitwie przeciw przeważającym siłom Menelika i aby przysposobić dostateczne siły, na to brak główno-komenderującemu włoskiemu odpowiedniego dowozu żywności. Zachodzi więc obawa, że Baratieri będzie zmuszony pozostawić Makalle własnemu losowi, ograniczając się na akcyi, chroniącej Adigrat przed ewentualnym atakiem Abisyńczyków.

Z Madrytu. Wojna na Kubie. Przesilenie gabinetu.

Generał Martinez Campos został z Kuby odwołany. Podług wiadomości z Hawany stronnictwo konstytucyjnej unii i reformiści zwrócili się telegraficznie do rządu hiszpańskiego z żądaniem odwołania marszałka Martineza Camposa; natomiast autonomiści oświadczyli się za marszałkiem. Odbyta w Madrycie rada ministrów postanowiła odwołać marszałka z powodu jego nieporozumień z politycznemi stronnictwami na wyspie Kubie; dowództwo nad wojskiem hiszpańskiem, operującem przeciwko powstańcom, obejmą na razie generałowie Marin i Cando, a na głównodowodzącego siłami zbrojnemi Hiszpanii na Kubie ma być wysłany generał Polavieja, dotychczasowy szef sztabu wojskowego królowej regentki.

Najwidoczniej więc na odwołanie Martineza Camposa, który stracił w wojnie z rokoszanami kubańskimi swą sławę zdobytą na Kabylach, złożyły się dwie okoliczności: nieudolne prowadzenie wojny z rokoszanami i wmięszanie się, niezbyt fortunne, w walkę stronnictw politycznych na Kubie.

Z Madrytu dochodzą nadto następujące wiadomości telegraficzne:

Urzędowa depesza z Hawany donosi, że generał Gasco pobił powstańców pod Calabazar'em. Po stronie hiszpańskiej raniono 2 kapitanów i 54 żołnierzy; straty nieprzyjaciela, który rozbity został, nie są znane. Generał Marin objął na razie główne dowództwo na Kubie. Marszałek Martinez Campos powróci natychmiast do Europy.

Agence Fabra donosi pod datą 18 b. m.: Z powodu telelegramu marszałka Martineza Camposa do ministra spraw zagranicznych, w którym marszałek protestuje (!) przeciw odwołaniu go z Kuby, oświadczając przytem, że nie ma powodu do zmiany swej polityki, — minister spraw zagranicznych ks. Tetuan podał się na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów do dymisyi, a w jego miejsce mianowany został Elduayen.

Dzienniki madryckie ganią Martineza Camposa, zarzucając mu, że wobec powstańców postępował nie dosyć energicznie. Dzienniki są zarazem zdania, że wskutek mianowania generala Polavieja polepszy się znacznie położenie na wyspie Kubie.

KRONIKA.

Kraków, 20 stycznia.

Nabożeństwo. Za spokój duszy ś. p. Wincentego Jabłońskiego, dyrektora seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, zmarłego dnia 6 września r. z., odprawioną będzie we środę dnia 22 bm., jako w dzień imienin zmarłego, o godz. 9 rano uroczysta żałobna msza św. w kościele Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w środę d. 22 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Śniadeckich *Collegium novum* posiedzenie administracyjne, na którem urzędnicy Towarzystwa zdadzą sprawę z czynności za rok 1895.

W Związku literackim krakowskim (ulica Szewska l. 27) odbyło się w sobotę dnia 18 bm. walne zebranie członków, na którem wybrani zostali do wydziału następujący pp.: Bartoszewicz Kazimierz, Beaupré Antoni, dr. Chmiel Adam, profesor Dobrowolski Józef, ks. dr. Fijałek Jan, Glatman Ludwik, dr. Koneczny Feliks, Kotarbiński Józef, dr. Lipowski Konstanty, Maciejowski Sewer, dr. Rostworowski hr. Michał, prof. dr. Tretiak Józef, prof. dr. Zdziechowski Maryan, prof. Zawiliński Roman.

Wydział ukonstytuował się, wybierając prezesem ponownie dr. M. Zdziechowskiego, wiceprezesem p. K. Bartoszewicza, sekretarzem i zastępcą sekretarza pp. J. Kotarbińskiego i L. Glatmana, Obowiązki skarbnika na jednogłośne życzenie zatrzymał nadal p. dr. A. Chmiel, bibliotekarzem zaś wybrany został prof. R. Zawiliński. Na posiedzeniu wydziału obmyślono cały szereg pogadanek, które odbędą się w najbliższym czasie.

Walne zgromadzenie członków Stow. młodzieży handlowej odbyło się wczoraj przy bardzo licznym udziale członków. Przed rozpoczęciem obrad zażądał głosu p. Eugieniusz Reiner i w pięknej przemowie, zwróconej do prezesa p. Józefa Rudnickiego, wykazał rozwój Stow. od r. 1877 i wręczył mu jako ostatniemu prezesowi Stow. młodzieży handlowej zbiorową fotografię członków. Po serdecznem podziękowaniu prezesa, zawezwał tenże sekretarza do odczytania protokołu z przeszłego walnego zebrania. Następnie wykazał rozwój Stow. w roku 1895, oddał cześć zmarłym członkom, złożył podziękowanie redakcyom miejscowych dzienników za zniżoną prenumeratę gazet i umieszczania sprawozdań, Izbie handl.-przem. za subwencyę, księgarni wydawn. polskiej za przesyłane książki.

Sekretarz p. Klemens Zgud złożył sprawozdanie z rachunków i majątku Stow., z którego okazuje się, że Stow. posiada w papierach i gotówce 8859 złr. 40 ct., fundusz budowy domu 436 złr. 75 ct., fundusz zapomóg 237 złr. 82 ct., fundusz na sztandar 43 złr. 18 ct. Pozostałość na 1896 r. 140 złr. 17 ct. Członków liczy 160.

Bibliotekarz p. Piwarski wykazał stan biblioteki, której wartość wynosi 1092 złr. 37 ct. Po udzieleniu absolutoryum z rachunków ogłosił prezes zmianę Stow. na Stowarzyszenie kupców i młodz. handl. i odczytał życzenia Stow. kupców i młodz. handlowej lwowskiej, jak również Tow. kupców i przemysłowców lwowskich.

Walne zebranie uchwaliło urządzić własną kasę chorych.

Do dyrekcyi zostali wybrani na lat 3 jednogłośnie: prezesem p. J. Rudnicki, zastępcą p. E. Reiner, sekretarzem p. Klemens Zgud, skarbnikiem p. F. Grigar, bibliotekarzem A. Piwarski, gospodarzem W. Janczek. Do wydziału weszli pp. P. Brożyna, O. Bischoff, A. Froncz, Jan Fischer, W. Gawlas, H. Hummel, W. Kłosiński, K. Krupiński, F. Kusz, K. Leszczyński, A. Lisowski, J. Massar, L. Schiller, I. Wojciechowski, K. Zajączkowski. Do komisyi kontrolującej pp. Bilewski W., Kuhn J., Kusz M.

Z teatru. Wznowiona w sobotę w teatrze miejskim komedya Augiera „Rodzina Fourchamboult“ doznała przychylnego przyjęcia. Gra artystów była wogóle poprawna i staranna. Pani Hoffmanowa zalicza słusznie rolę pani Bernard do najlepszych w swoim repertoarze; zbierała też za nią zasłużone oklaski. Panie Wojnowska i Siemaszkowa grały z należytą miarą i zrozumieniem. Z artystów pp. Zboiński Marceli i Rygier zasłużyli na pochlebną wzmiankę.

Bal na szkołę w Biały. Gorliwe zabiegi i usiłowania komitetu balu, na szkołę w Biały urządzonego, nwieńczone zostały nadspodziewanie pomyślnym skutkiem. Z dumą i chlubą powiedzieć sobie może komitet, że bal „bialski“, jak go w Krakowie nazywano, należał do najświetniejszych tegorocznego karnawału i usprawiedliwił najzupełniej oczekiwania, jakie z nim wiązano. Obawy, że zbytni natłok tańczących par utrudni zabawę, okazały się płonnemi. Pomimo wielkiej liczby uczestników w sali pozostało dosyć miejsca dla swobodnej zabawy tanecznej, która też rozwinęła się pięknie i była nader ochoczą. Bal rozpoczął się polonezem, który otworzył prezes Tow. „Szkoły ludowej“ dr. Adam Asnyk z p. hr. Antoniową Wodzicką. Około 50 par tańczyło z wielką werwą pod kierunkiem p. Żeleńskiego a przy dźwiękach orkiestry 13 pułku do godziny 5 rano. W gronie uczestników balu nie brakło najwybitniejszych osobistości miasta zarówno ze sfer wojskowych, jak i cywilnych. Szczęśliwsi uczestnicy a raczej uczestniczki balu unieśli z sobą na pamiątkę ładne oryginalne palety, malowane przez pierwszorzędnych artystów, a rozdawane przez gorliwą protektorkę balu hr. Antoniową Wodzicką. Na niektórych z nich pomieszczony był piękny wiersz Asnyka, umyślnie na ten cel napisany. Mniej szczęśliwi zadowolić się musieli gustownemi karnetami, ujętemi pomysłowo w formę tabliczki obramowanej. Piękności, któreby wymienić należało, było tak wiele, że sprawozdawca, będąc w niemałej obawie pominięcia kogokolwiek, zadowolić się musi zaznaczeniem, że wszystkie dzielnice kraju dostarczyły przedstawicielek, które godnie reprezentowały tradycyjną urodę Polek. Ponieważ i galerya była szczelnie zapełnioną a i datków nadobowiązkowych nie brakło, przeto główny cel balu, t. j. strona finansowa wypadła bardzo pomyślnie. Dochód ogólny z balu wyniósł sumę 3.200 złr. brutto, z czego po potrąceniu kosztów urządzenia balu przypadnie dla funduszu budowy szkoły bialskiej nadspodziewanie szczodry zasiłek.

Bal Koła artystyczno-literackiego. Zaproszenia na bal zostaną w tych dniach rozesłane. Kapelmistrz Heyde ofiarował komitetowi prześliczną polkę p. t. „Sprawa kobiet“.

Termin „drugiego balu rolników“ zbliża się z dniem każdym, komitet z coraz większą gorliwością pracuje nad uprzyjemnieniem wieczoru, który pod każdym względem zadowolnić ma estetyczny gust i wymagania publiczności. Kapelmistrz p. Hock zajął się opracowaniem siarczystego „mazura rolników“; usłyszymy go po raz pierwszy na tym balu. Do prowadzenia tańców zaprosił komitet znanego już i w naszem mieście aranżera p. Stanisława Żeleńskiego, który w tym celu umyślnie obiecał przybyć ze Lwowa. Bilety na bal sprzedaje komitet w sali „Kółka rolników“ w gmachu Collegium juridicum przy ulicy Grodzkiej naprzeciw kościoła św. Piotra) codziennie od 6—7 wieczorem.

Złote wesele. Znany i poważany kierownik szkoły w Bielanach pod Krakowem, p. Mateusz Bielecki, wraz z małżonką swoją Anną, obchodzili w sobotę uroczystość złotego wesela. W kościele na Zwierzyńcu ks. kan. Oprzędek wobec licznego grona dzieci, wnuków, przyjaciół i kolegów w zawodzie p. Bieleckiego, pobłogosławił sędziwej parze na dalszą drogę zacnego ich życia, które cichy, lecz prawdziwy przynosi pożytek. Jubilat, liczący 77 lat, jest krzepkim i gorliwie spełnia swoje obowiązki nauczycielskie, pomimo wysłużonej już emerytury. Małżonka jego jest młodszą od męża o dwa lata.

Zmarli. Dnia 12 b. m. zmarł w Królówce (powiat Bochnia) ks. Jan Wróbel, jeden z najzacniejszych kapłanów dyecezyi tarnowskiej. Urodzony w Starem Bystrem r. 1855, wyświęcony na kapłana r. 1878, instytuowany był na proboszcza r. 1886. Pogrzeb odbył się w asystencyi 50 kapłanów, reprezentantów powiatu i miasta Bochni.

Tego samego dnia w Jakubkowicach (powiat nowosądecki) zmarł w 92 roku życia senior dyecezyi tarnowskiej, ks. Franciszek Gabryelski, szambelan papieski i honorowy kanonik tarnowskiej kapituły katedralnej. Urodził się w r. 1804 w Smignie (parafii lisiogórskiej pod Tarnowem), wyświęcony na kapłana r. 1834, objął zarząd parafii Jakubkowice r. 1840, a więc przeżył 62 lata w służbie ołtarza, a z tych 56 jako proboszcz na jednem i tem samem miejscu.

Pogrzeb śp. Józefa Szczęsnego Chwaliboga odbył się wczoraj z małym tylko udziałem rodziny jego, mieszkającej w Krakowie i przybyłej ze stron bliższych. Siostra tego 19 letniego młodzieńca, Stefania z Chwalibogów Kleczyńska, jej mąż i inni krewni, mieszkający na Podolu i Ukrainie, przyjechać nie mogli z przyczyn nie dających się prędko przezwyciężyć. Zmarły był wnukiem ś. p. Stefana Buszczyńskiego.

Z Przemyśla. *Kuryer Przemyski* donosi: Dywizyoner generał p. Pittreich udaje się w przyszłym tygodniu do Wiednia w celu objęcia po feldmarszałku poruczniku Guttenbergu, który został austryackim ministrem komunikacyi, zastępstwa szefa sztabu generalnego. W ustępującym dywizyonerze traci garnizon przemyski światłego, ludzkiego, uprzejmego i niezwykle sympatycznego dowódcę.

Uczczenie rzetelnej zasługi. Komitet przemysłowców z p. Gorayskim na czele wręczył wczoraj we Lwowie drowi Zygmuntowi Marchwickiemu, b. dyrektorowi wystawy krajowej, w uznaniu niepospolitych zasług, wspaniały bronzowy biust jego na marmurowej podstawie, wykonany przez zaszczytnie znanego artystę rzeźbiarza Lewandowskiego. W imieniu licznie zgromadzonych przemówił do p. Marchwickiego fabrykant z Krakowa p. Zieleniewski jako świadek niewyczerpanej jego

pracy podniósł, że wszyscy z prawdziwem uwielbieniem patrzyli, z jakiem zaparciem dyrektor wystawy umiał nieraz sprzeczne godzić żywioły, własnym zagrzewać przykładem i skupiać wszystkie siły dla jednego celu. Mowca zaznaczył, że skromny ten upominek jest wyrazem szczerego hołdu i czci dla obywatelskiej działalności zasłużonego męża, a kruszec i marmur będą trwałym symbolem wdzięcznej pamięci, jaką pracownicy wystawy jej twórcę otaczać nie przestaną.

Do głębi wzruszony dr. Marchwicki w serdecznych słowach podziękował za odświeżenie wzniosłych wspomnień wystawy, która stwierdzając siłę żywotną narodu, dowiodła ponownie, że dla idei wiele zrobić jesteśmy w stanie.

Szczęśliwy gracz. Z Drohobycza donoszą dziennikom lwowskim, iż p. Aleksander Schorr, asesor miasta, wygrał główną wygraną na los serbski serya 6878 nr. 5 100.000 franków. P. Schorr przeznaczył 1000 złr. na cele dobroczynne.

Przedwczesny rozwój umysłowy dziecka. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Miejscowa publiczność polska w żywej ma pamięci małutką dziewczękę, Jadwisię Dąbrowską, która niejednokrotnie deklamowała na wieczorach tutejszych stowarzyszeń polskich i zdumiewała słuchaczów fenomenalnym talentem w tym kierunku. Słuchając jej, nie chciało się wierzyć, że to dziecko przeszło zaledwie 13 wiosen. Niezwykła potęga uczucia i wcale niedziecięce zrozumienie wygłaszanych utworów porywały słuchaczy i dziewczęka ta nieraz do łez wzruszała setki publiczności. Pamiętamy świeżo, kiedy na ostatnim wieczorze „Sokoła" deklamowała „Modlitwę kapłana" i „Jeszcze nie zginęła"... Jej głos drżał dźwiękami harfy, a dziecię, piękne oczy płonęły żarem prawdziwego natchnienia... Był to talent z Bożej łaski, duch genialny, co zapowiadał wielką przyszłość ubogiej sierotce. Jadwisia nie miała już bowiem rodziców i chowała się u babki staruszki, p. Olszańskiej. Mówiono często o [illegible] z uczuciem szczerego zachwytu obserwowano niepospolity rozwój jej umysłu... Bóg zrządził inaczej. Zasilny był duch w tem wątłem ciele. Jadwisia 14 bm. zmarła. Wybuch krwi zabrał młode życie, co jak kwiat cudowny cieszyło i zdumiewało ludzi.

Kobiety ogrodniczki. Wśród kobiet w Warszawie i Królestwie Polskiem zamiłowanie do ogrodnictwa wciąż wzrasta. Wiele z nich pragnie się temu zawodowi poświęcić nietylko w charakterze amatorek, lecz szukać w ogrodnictwie godziwego zarobku. Dyrektor szkoły ogrodniczej w Częstochowie, dr. Karol Zawada, wciąż otrzymuje listy od wielu kobiet z prośbą o przyjęcie. Ustawa na to nie pozwala, lecz za zgodą władzy kilka panien w charakterze wolnych słuchaczek uczęszcza na wykłady szkolne i bierze udział w zajęciach praktycznych.

Niemczenie Gniezna. Germanizacya i protestantyzacya Gniezna postępuje, jak się zdaje, bardzo szybko, jak wnosić można z liczb następujących, wyjętych z „Lecha":

W roku 1880 było w Gnieźnie		w r. 1894
8019	katolików	10.938
4247	protestantów	7.592
1560	żydów	1.318

Podczas więc, gdy liczba Polaków katolików w ciągu ostatnich lat 14 podniosła się ledwie o 36 procent, wzrosła liczba protestantów Niemców w stosunku o jeszcze raz tyle.

Wysyłanie pieniędzy do Rosyi i Królestwa. Kto wysyła do Rosyi lub Królestwa Polskiego pieniądze, powinien przesyłkę wyraźnie oznaczyć jako list pieniężny z taką a taką zawartością. Kto wysyła pieniądze (banknoty rosyjskie) w liście zwykłym lub rekomendowanym, naraża się, w razie, jeśli się to wykryje, na stratę, rząd bowiem z takich przesyłek konfiskuje jako podatek państwowy 25 procent, czyli czwartą część, i z tej kwoty płaci następnie tym urzędnikom państwowym, którzy listy takie pochwycą.

Z Brazylii. Ambasador niemiecki w Brazylii, dr. Krauel, donosi, że niedawno przybyło do Rio de Janeiro 1500 polskich emigrantów, którzy zamierzali osiedlić się w stanie Parana. Rząd jednakże [illegible] tych emigrantów, pragnąc zmusić ich do pracy w plantacyach; w nocy wypędzono ich na ulicę. W ten sposób [illegible] emigrantów w Brazylii [illegible]. Zresztą stany z znośnym klimatem, jak Parana i Santa Catharina, są już dostatecznie zaludnione.

Nowy obraz Brozika. W pałacu cesarskim w Wiedniu urządzono znowu apartamenty t. zw. Stefana na pracownie malarskie z całym komfortem i ozdobnością. W r. 1886 malował tam Galli z Florencyi, teraz zajmuje to atelier malarz chorwacki Bukovac z Zagrzebia, który dla sejmu chorwackiego maluje portret cesarza Franciszka Józefa. Po nim [illegible] Brozik, który jako profesor osiadł w Pradze, maluje [illegible] na polecenie cesarza ogromny obraz: „Utworzenie Austryi". Rzecz dzieje się w r. 1515 w katedrze św. Szczepana w Wiedniu; odbywa się ślub Maryi, wnuczki cesarza Maksymiliana I, z Ludwikiem, dziedzicem tronów czeskiego i węgierskiego. Jest to ten Ludwik, który w r. 1526 zginął w bitwie pod Mohaczem. Na obrazie biorą udział w akcie portretowani królowie Władysław czeski, Zygmunt polski, cesarz Maksymilian i polscy książęta i dygnitarze, kardynałowie i t. d.

[illegible]

Svatopluk Czech znakomity poeta czeski i literat, kończy w tym roku 50 ty rok życia. W całych Czechach robią przygotowania do złożenia przy tej sposobności hołdu [illegible].

Nowy akademik. Przyjęcie znanego pisarza i publicysty Juliusza Lemaître'a do akademii francuskiej odbyło się 16 b. m. w sposób nader uroczysty. [illegible] Ludwik Halévy i Ernest Lavisse. Mowa, wygłoszona przez Lemaître'a na cześć jego poprzednika, miała być prawdziwem arcydziełem.

Ze stowarzyszeń.

= **Na walnem zgromadzeniu** członków klubu filatelistów w Krakowie (zbieraczy marek pocztowych), odbytem dnia 6 b. m. w lokalu własnym przy ulicy św. Tomasza l. 15, I piętro, wybrano następujących panów do zarządu na rok 1896: Przewodniczący p. Władysław Ślatowski, urzędnik gazowni miejskiej; zastępcą przewodniczącego p. Juliusz Drak, starszy komisarz skarbowy; sekretarz p. Zygmunt Gessner, porucznik emeryt; skarbnik p. M. Urbański, właściciel bazaru marek pocztowych. Do wydziału p. Aleksander Włodzimirski, właściciel młyna, i Władysław Hałatkiewicz, kupiec.

Listy i przesyłki dla klubu uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego p. Władysława Ślatowskiego, ulica Starowiślna l. 19, I piętro.

Mianowania. Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Antoniego Korasiewicza w Samborze, Karola Gerstingera w Tarnowie, Kazimierza Rogozińskiego w Bochni, Jakoba Lieblinga w Nisku i Ksawerego Pietraszkiewicza w Żydaczowie, adjunktami budownictwa w galic.-państwowej służbie budowniczej.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł nadinżyniera w galic. państwowej służbie budownictwa, Tytusa Pawłowskiego, z Jasła do Stryja; inżynierów w galic. państwowej służbie budowniczej: Emeryka Skawskiego z Tarnowa do Sambora i Franciszka Piszczka ze Stryja do Jasła; adjunkta budownictwa w galic. państwowej służbie budowniczej, Antoniego Korasiewicza, z Sambora do Tarnowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Wiktora Schwartza, z Tarnopola do Lwowa.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłano w dalszym ciągu na ręce komitetu balowego następujące datki: dr. Gustaw Bielański 10 złr., dr. Lesław Boroński 10 złr., hr. Władysław Branicki 20 złr., Hermanowie Czeczowie de Lindenwald 25 złr., p. Mieczysław Dąbrowski 5 złr., hr. Ludwik Dębicki 10 złr. Ekse. Julianowa Dunajewska 10 złr., dr. Aleksander Dworski 10 złr., Jan Kanty Federowicz 10 złr., dr. Filimowski 15 złr., prezydent Józef Friedlein 10 złr., dr. Henryk Halban radca dworu 40 fr., pp. Józefowie Jasińscy 5 złr., p. Edmund Jastrzębski 10 złr., p. Stanisław Jastrzębski 5 złr., p. Adamowa Jędrzejowiczowa 15 złr., pp. Czesławowie Kieszkowscy 20 złr., pp. Maksymilianowie Kohnowie 10 złr., p. Wojciechowa Kossakowa 10 złr., hr J. Lasocka 10 złr., hr. Zygmuntowie Lewartowscy 10 złr., hr. Edwardowie Lipowscy 10 złr., p. Marya Milieska 15 złr., hr. Edward Mycielski 10 złr., hr. Stanisław Mycielski 10 złr., hr Janowie Mieroszowscy 10 złr., p. Leopold Mussil 10 złr., p. Stanisław Larysz Niedzielski 10 złr., p. Franciszkowa Niemczewska 10 złr., p. Ignacy Odrowąż Pieniążek 15 złr., p. dyr. Ponikłowa 6 złr., hr. Antoniowie Potoccy 10 złr., ks. namiestnikowa Sanguszkowa 30 złr., p. Przecław ze Sławna Sławiński 10 złr., p. Śląski z Prus 20 marek, p. Róża z Drohojowskich Szawłowska 10 złr., p. z Kraińskich Szołajska 5 złr., p. Marya z Sadowskich Sstraszewska 10 złr., p. Ignacy Stawarski 5 złr., hr. Zygmuntowie Szembekowie 10 złr., hr. Józef Szembek 10 złr., p. Władysław Turski 5 złr., prof. dr. Walentowicz 5 złr., hr. Marya Waldstätten 20 złr., dr. Ludwik Wiszniewski 10 złr., hr Stanisławowie Wodziccy 10 złr., p. Emilia Zborowska 3 złr.

Z okazyi urządzanego na ten cel balu złożyła na ręce p. M. Siedleckiej pani A. Z. ruble 3.

Składki na ciepłe obiady dla głodnych dzieci szkolnych na ręce podpisanego: A. Troczyński 20 złr., ks. Gawroński 15 złr., ks. Midowicz 10 złr., W. Szalecki, ks. Floryan Janocha, Wanda Pollerowa, prof. E. Janczewski, W. Witkowski po 5 złr.; ks. Rogoziński, bracia Bilewscy, Wacław Głowacki, J. Rudnicki, A. Jasiński, prof. Fran. Znamirowski, F. A. Grigar, Franciszek Dzikiewicz po 3 złr.; Marya i Wojciech Stachowicz, dr. Mączka, Zygmunt Hendel, M. Rybińska, ks. Teofil Flis, Jan Nagel, Wiktor Dudek, Wiktorynowa, Antoni Rothe, Jan Tombiński, Konwent Bonifratów, Zofia Lewicka po 2 złr.; Romuald Kulikowski, ks. Fran. Gabryl po 1 złr. 50 ct.; W. Sawiński, St. Demianowski, M. Dutka, Stanisław Hickiewicz, Julian Kurkiewicz, Klasztor Urszulanek, Katarzyna Mroczek, Fryderyk Kalischer, Zofia de Giorgi, dr. Stanisław Kaczyński, Stanisław Seweryn, Maniusia Hoffman, Kazimierz Wakulski, Karol Cznański, Marya Zemanek, Józefa Matrasiewicz, Marya Kubicka, Leokadya Wiśniewska, Dominik Jaźwicki po 1 złr.

Twaróg.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 21 stycznia: „Koniec Sodomy", dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna. (Pierwszy występ Romana Żelazowskiego, bohatera sceny lwowskiej).

We środę 22 stycznia: „Dla świętej ziemi", sztuka w 4 aktach przez Sewera. (Drugi występ R. Żelazowskiego).

We czwartek 23 stycznia: „Harde dusze", sztuka w 5 aktach podług powieści E. Orzeszkowej, ułożona na scenę przez Z. Sarneckiego.

W piątek 24 stycznia: „Rozbitki", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego. (Trzeci występ R. Żelazowskiego. Przedstawienie popularne).

W sobotę 25 stycznia: „Na wyżyny", dramat w 5 aktach Ganghofera. (Nowość. Czwarty występ R. Żelazowskiego).

W niedzielę 26 stycznia o godz. 3 po południu: „Hanusia", marzenie senne G. Hautmanna, przekład Konopnickiej..

Wieczorem: „Na wyżyny", dramat w 5 aktach Ganghofera. (Czwarty występ R. Żelazowskiego).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 20 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	753·9 mm	753·0 mm	753·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,2	+0°,5	+2°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 0	WSW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	96 %	90 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Z Izby sądowej.

Proces o szpiegostwo.

Kraków, 20 stycznia.

Po całotygodniowej rozprawie padły w sobotę ostatnie strzały procesowej kampanii, która utrzymywała w tak gorączkowem zainteresowaniu ogół naszego społeczeństwa.

O godzinie 1 po południu rozpoczął swój wywód prokurator Doliński:

„Sprawa obecna — wysoki Trybunale — nie należy do codziennych. Świadczy o tem niezwykłe zainteresowanie, jakie ona nietylko w kraju, ale i daleko poza jego granicami obudziła. Rozgłosu tego nie należy szukać w osobistościach oskarżonych, lecz raczej w rodzaju czynu karygodnego i w trudności zestawienia dowodu winy w tego rodzaju sprawach. Chodzi tu nie o wykrycie i ukaranie jednej zbrodni, lecz o niebezpieczeństwo grożące całej monarchii z powodu podejmowania tego rodzaju zbrodniczych machinacyj, jak te, których się dopuścili oskarżeni. Tu chodzi o zbrodnię szpiegostwa, o usiłowanie wydania w ręce obcego państwa ważnych dokumentów wojskowych. Do tego rodzaju spraw używa się zazwyczaj ludzi inteligentnych i sprytnych, którzy umieją zatrzeć ślady i pozory winy. Tu przestępcom trudno już wyprzeć się świadomości celu, lub złego zamiaru, dlatego urządzają się oni tak, aby módz się uwolnić od odpowiedzialności kryminalnej. Siły finansowe monarchii naszej uginają się pod ciężarem wydatków na armię. Państwo wydaje olbrzymie samy celem zabezpieczenia swoich granic i stanowiska politycznego. Wydatki te mogą tylko wtedy wyjść na pożytek, mogą mieć cel i skutek, jeżeli są zachowane w tajemnicy. Dlatego też wszystkie państwa otaczają wiadomości dotyczące tych spraw największą tajemnicą, a zdradę w tym kierunku karzą przykładnie. Kto nie wzdraga się działać na niekorzyść lub szkodę swojego kraju, kto zdolny jest do popełnienia zdrady, niechaj się spodziewa, że i społeczeństwo surowemi obłoży go karami.

Sprawa niniejsza nader przygnębiające wywarła na nas wrażenie i jedynym w niej jaśniejszym promieniem jest ta okoliczność, że wszyscy oskarżeni są obcymi poddanymi, że nie z łona naszego społeczeństwa i nie z grona poddanych austryackich wyszli ci, którzy zbrodnię szpiegostwa popełnić usiłowali.

Prokurator uzasadniał następnie szczegółowo winę każdego z oskarżonych z osobna, a zatem Kozerskiego, obojga Strumpfnerów i ich córki Almy, zestawiając w sposób jaskrawy i potępiający wszystkie szczegóły rozprawy i okoliczności składające się na ich dowód winy.

W zakończeniu wniósł prokurator o uznanie oskarżonych winnymi usiłowanej zbrodni szpiegostwa z §. 67 i o wymierzenie dla nich ustawowej kary przy równoczesnem orzeczeniu wydalenia ich, jako szkodliwych obcokrajowców, z granic monarchii austryackiej.

Po dwugodzinnej pauzie, spowodowanej znużeniem członków trybunału, zabrał głos o godzinie 6 wieczorem obrońca prof. dr. Rosenblatt.

W świetnie pod względem jurydycznym opracowanej a wielką siłą argumentacyi i trzeźwej logiki wyposażonej mowie, rozebrał obrońca istotę karygodnego czynu i skierował swój wywód w kierunku wykazania, że całe rusztowanie argumentów prokuratora składa się z samych poszlak, że konkretnych dowodów winy nic wykazała rozprawa wcale, że zatem na oskarżonych wyrok potępienia orzeczony być nie może.

„Prokuratorya państwa — mówił obrońca — oskarża tych ludzi o zbrodnię otoczoną powszechną pogardą, ściągającą na tego, przeciw komu się ją skieruje, wyrok nietylko potępienia, ale ściągającą nań piętno niezatarte „szpiega". Tem cięższym wobec tego jest obowiązek sumiennego zbadania sprawy, zanim się potępienie takie na kogoś orzeknie."

Tu nastąpił szczegółowy wywód przedmiotowej i podmiotowej istoty czynu. Zdaniem prof. Roseblatta przedmiotowej istoty czynu, faktu zbrodni szpiegostwa tutaj nie ma. Wyrok sądu wojskowego, orzekający tak surową karę na Hradila, nie może być żadną wskazówką, bo wiadomo, że sąd wojskowy sądzi według procedury „przedpotopowej" i na innych zupełnie zbudowanej zasadach. — Obrońca wykazuje, że szpiegowanie nie jest identyczne z „wykradzeniem dokumentów", a kwestye mobilizacyjne nie są tak doniosłemi dla całości i bezpieczeństwa monarchii, skoro po wykradzeniu dokumentów władza wojskowa musiałaby była o tej szkodzie się dowiedzieć i nowe plany sporządzić.

Obrońca dr. Szalay mówił niemniej wymownie i przekonywująco, a wywód jego tem się różnił, że obejmował ogólny pogląd na całą sprawę i miał za podstawę logikę faktów umiejętnie wybranych i bardzo przekonywująco przedstawionych. Powołując się na prawniczą stronę wywodu prof. Rosenblatta, ograniczył się dr. Szalay do przedstawienia natury zbrodniczego faktu ze stanowiska psychologicznego, przyczem jako główny zarzut podniósł, że oskarżenie prokuratora zawierało wszystko, oprócz uzasadnienia winy oskarżonych na podstawie kodeksu. Zwrócił także dr. Szalay uwagę trybunału na tę okoliczność, że oskarżony pochodzi z kraju, gdzie tego rodzaju przestępstwa, jak to, które obecnie jest przedmiotem oskarżenia, karane bywają administracyjnie zsyłką na Sybir bez sądu i bez wyroku. Niechajże wyrok trybunału, powzięty na podstawie dokładnego rozpatrzenia wszystkich szczegółów i poszlak winy, będzie wyrazem tej wyższej, prawdziwej sprawiedliwości, która nie potępia oskarżonych na podstawie poszlak, ale szuka faktycznych dowodów winy.

Po wywodzie dra Szalaya nastąpiła replika prokuratora i dupliki obrońców, poczem przewodniczący oznajmił, że wyrok ogłoszony zostanie w niedzielę o godz. 11 przed południem.

Wyrok.

Wczoraj w niedzielę w południe o godzinie pół do pierwszej przewodniczący trybunału p. Brason ogłosił następujący wyrok trybunału:

Oskarżony Wojciech Kozerski winien jest zarzuconej mu zbrodni szpiegostwa z §. 67.

Oskarżeni Samuel i Charlotta Strumpfnerowie winni są zarzuconej im zbrodni usiłowanego szpiegostwa z §. 67 i skazani zostają:

Wojciech Kozerski na jeden rok ciężkiego więzienia,

Samuel Strumpfner na 2 lata ciężkiego więzienia,

Charlotta Strumpfnerowa na półtora roku ciężkiego więzienia.

Alma Strumpfnerówna zostaje od oskarżenia uwolnioną.

W chwili czytania wyroku Charlotta Strumpfnerowa padła zemdlona. Przywrócona do przytomności, zaczęła rozpaczliwym głosem wołać: *„O Gott! So unschuldig! So unschuldig! Meine Kinder! Wo sind meine Kinder! Ich bin unschuldig!*

Zanoszącą się od rozpaczliwego płaczu Strumpfnerową odprowadzono do kaźni przed ukończeniem odczytania wyroku.

Z drugiego końca sali rozległo się ciche szlochanie żony i siostry Kozerskiego, dwóch nieszczęśliwych istot, które o żebranym chlebie przywlokły się do sądu na ostatnie dwa dni rozprawy, w nadziei, że po 3-miesięcznem rozdzieleniu do domu nareszcie przyprowadzą ojca nieszczęśliwej rodzinie, którą z pracy rąk utrzymywał.

Samuel Strumpfner wysłuchał wyroku ze spokojem, z głową na dół spuszczoną. Wychodząc z sali zwrócił się do publiczności, przepełniającej salę i donośnym głosem się odezwał, podnosząc rękę w górę:

„Żeby wszyscy wiedzieli, że zostałem zasądzony niewinnie!"

Obrońcy oskarżonych zgłosili przeciw wyrokowi zażalenie nieważności i odwołanie od wymiaru kary.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Lwów, 20 stycznia. (Z Sejmu krajowego). Petycyj wpłynęło 627. Miasta: Wadowice, Bochnia i Lwów wniosły petycye o pomnożenie liczby posłów miejskich. Nadto wpłynęło kilka petycyj o połączenie gmin z obszarami wiejskiemi.

Michalski interpeluje rząd, dlaczego dostawy wojskowe dostają się obcym przedsiębiorcom?

Wójcik porusza w swej interpelacyi nieprawidłowości przy poborze myta w powiecie krakowskim.

Z porządku dziennego wniosek Styły o zniesienie loteryi liczbowej odesłano do komisyi administracyjnej.

W myśl wniosków Wydziału kraj. udzielono koncesyi mytniczej radom powiatowym: stryjskiej na drodze Słobódka-Sokołów, drohobyckiej na drodze drohobycko-jarosławskiej, husiatyńskiej na drodze Husiatyn-Probużna. Zniesiono jednak myto osobowe Krościenko-Szczawnica.

Sprawozdanie komisyi gminnej o statucie miasta Lwowa przyjęto z poprawkami.

Przy sprawozdaniu komisyi budżetowej o ukrajowieniu apteki przy szpitalu powszechnym we Lwowie przemawiał przeciwko ukrajowieniu Okuniewski, odpowiadał Hoszard. Wnioski komisyi uchwalono.

Sprawę utworzenia sądów powiatowych w Tartakowie i Kamienicy odstąpiono rządowi do zaopiniowania.

Uchwalono także, w myśl komisyi petycyjnej, otwarcie apteki w Żabnie (pow. dąbrowski).

Wniosek Średniawskiego o pocztowych giełdach pracy odstąpiono Wydziałowi krajowemu wraz z kilku petycyami.

Petycyę zakopiańską uchwalono w myśl wniosków komisyi.

Uchwalono wreszcie w myśl wniosków komisyi petycyjnej załatwienie żądań magistrów farmacyi z apteki szpitala powszechnego we Lwowie.

Interpelacyj było 9, z tych najważniejsze:

Bojko interpelował w sprawie zwlekania zatwierdzenia wyborów gminnych w Rymanowie i w sprawie wniosku o wynagrodzenie gminom poruczonego zakresu działania.

Krzysztofowicz interpelował o zatwierdzenie wzorowego statutu Kas Oszczędności.

Czartoryski zgłosił wniosek o ulgi podczas zaraźliwych chorób nierogacizny.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 20 stycznia. Wczorajsze zgromadzenie chrześcijańskiego stowarzyszenia robotników, w którem wzięło udział 600 osob, między temi 200 socyalistów, miało przebieg burzliwy. Mowcom, posłom Gessmannowi i Kurschakowi, przeryano mowę kilkakrotnie. W końcu przyszło do bójki, tak że policya musiała oczyścić salę. Na ulicy wznoszono okrzyki na cześć Luegera i Lassalle'a. Spokój przywrócono wkrótce; dwie osoby aresztowano, dwie są lekko ranne.

Wiedeń, 20 stycznia. *Militaer-Verordnungsblatt* ogłasza: Cesarz nadał dotychczasowemu zastępcy szefa sztabu generalnego, feldmarszałkowi-porucznikowi Guttenbergowi, teraźniejszemu ministrowi komunikacyi, koronę żelazną drugiej klasy.

Cesarz mianował feldmarszałka-porucznika Pitreicha zastępcą szefa sztabu generalnego.

Wiedeń, 20 stycznia. Ambasada hiszpańska zamieszcza za pośrednictwem *Biura korespondencyjnego* następującą depeszę rządu hiszpańskiego:

Madryt, 18 stycznia. Głównokomenderujący na Kubie, Martninez Campos, złożył główne dowództwo, depeszując zarazem, że oprócz kilku mało znaczących starć z powstańcami, które przeważnie wypadły korzystnie dla wojska hiszpańskiego, nie zaszło nic godnego uwagi.

Czerniowce, 20 stycznia. Z powodu zawiei śnieżnej wstrzymano ruch na liniach kolei miejscowych Hatna-Kimpolung i Hadikfalva-Radautz; otwarcie ruchu nastąpi prawdopodobnie dopiero po upływie 4 dni.

Praga, 20 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu p. Gebler (ze stronnictwa narodowo-niemieckiego) uzasadniał wniosek o zniesienie giełdy zbożowej, jako w wysokim stopniu szkodliwej dla rolnictwa. Mowca w gwałtowny sposób wykazywał nadużycia tej giełdy, oburzał się na nieuczciwość prasy, wyrażał ubolewanie z powodu sporów narodowościowych, bronił namiestnika, nazywając go sprawiedliwym mężem. *(Protesty na ławach młodoczeskich.)*

P. Iro napada gwałtownie na żydów i stawia poprawkę tej treści, aby komisya w przeciągu 14 dni zdała sprawę o wniosku Geblera.

Po przemówieniach Russa i Ferdynanda Lobkowitza przyjęto wniosek Geblera, poprawkę zaś Ira odrzucono.

Grac, 20 stycznia. Zwołane wczoraj przez stowarzyszenie niemieckich narodowców zgromadzenie policya rozwiązała, wskutek wywodów pierwszego mowcy. Uczestnicy oddalili się, śpiewając *„Die Wacht am Rhein"*.

Berlin, 20 stycznia. Dyrektor sądu ziemiańskiego, Brausewetter, który w ostatnich czasach kilkakrotnie przewodniczył w procesach prasowych, umarł w sobotę po południu, z powodu sparaliżowania mózgu.

Madryt, 20 stycznia. *Agence Fabra* donosi: Nadeszła z Hawany depesza oznajmia, że marszałek Martinez Campos przy sposobności oddania dowództwa w ręce generała Marina miał mowę, w której oświadczył, że wypełnia obowiązek sumienia, mając rezultat wojny przed oczyma; nieprzyjaciel był bowiem w stanie wkroczyć do prowincyi Matanzas, Hawana i Pinar del Rio. Mowca był wprawdzie, mimo tego, przedmiotem owacyi ze strony ludności hawańskiej, w tym samym czasie jednakże wysłano bez jego wiedzy telegramy do Madrytu, które żądały jego odwołania. Campos wystosował skutkiem tego depeszę do rządu, prosząc go, aby powziął decyzyę. Jako odpowiedź otrzymał mowca od rządu rozkaz złożenia dowództwa w ręce generała Marina.

Generał Marin wyraził w mowie swej uszanowanie dla osoby marszałka, zaznaczając przytem, że opinia publiczna odda mu sprawiedliwość.

Madryt, 20 stycznia. Generalny gubernator wyspy Puerto Rico, generał Gamir, umarł na żółtą febrę.

Generała Szuarez'a Valdes'a mianowano zastępcą generalnego gubernatora na Kubie.

Madryt, 20 stycznia. Rząd hiszpański ma zamiar mianować marszałka Martineza Camposa prezydentem najwyższego trybunału wojskowego, Campos jednakże podziękował za tę godność; mimo tego nominacya zostanie ogłoszoną w dzienniku urzędowym. Generał Weyler, mianowany generalnym gubernatorem Kuby, odpłynie tam 25-go b. m. a równocześnie z nim 16 batalionów posiłków. Urzędowe depesze z Kuby donoszą o dwóch zwycięskich dla Hiszpanów bitwach.

Rzym, 20 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy pod datą 18 b. m.: General Baratieri depeszuje, że do południa 16 stycznia Szoanie nie przypuścili żadnego dalszego szturmu do twierdzy Makalle. Wzięci do niewoli oficerowie włoscy doznają w obozie Menelika dobrego obejścia.

Rzym, 20 stycznia. Depesza dziennika *Tribuna* z Massawy potwierdza, że król Menelik porozumiał się z generałem Baratierim, celem rozpoczęcia rokowań pokojowych i mianowania osób, upoważnionych do przeprowadzenia tychże.

Konstantynopol, 20 stycznia. Pierwsze święto Bożego Narodzenia wedle obrządku ormiańskiego przeszło spokojnie; patryarcha armeński zakazał wygłaszania niepokojących kazań.

Konsulowie z Aleppo przybędą dziś do Zeitun.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 stycznia 1896.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	45
Zjednoczony dług w srebrze	100	80
Austryacka renta złota	122	50
4 % austryacka renta (marcowa)	100	30
4 % węgierska renta złota	121	75
4 % węgierska renta koron.	99	05
Akcye banku austro-węgierskiego	999	—
Akcye kredytowe	359	—
Londyn	121	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	45
20 marek	11	88
20-frankówki za sztukę	9	62½
Banknoty włoskie	44	20
Dukaty austryackie	5	72

Wiedeń, 20 stycznia. Ruble 129·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·80. Żyto na wiosnę 6·73. Pszenica na wiosnę 7·37. Owies na wiosnę 6·46.

Wiedeń, 20 stycznia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 96·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 96·90; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 220·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. 147·— losy z 1860 na 500 złr. 147·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 360·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390·—; Länderbank na 200 złr. 241·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1006.

Berlin, d. 20 stycznia. Godzina 3 minut — po poł. Austryackie kredyty 223·75 mrk. Austryacka złota renta 103·— mrk. Austryacka srebrna renta 100·50 mrk. Węgierska złota renta 103·— mrk. Węgierska renta koronowa 98·75 mrk. Austryackie banknoty 168·10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·20 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Podziękowanie.

Za oddaną ostatnią przysługę naszemu nieodżałowanemu synowi ś. p. Stanisławowi składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim WW. Paniom i Panom wszelkich stanów, a w szczególności Przewielebnemu **ks. kanonikowi Andrzejowi Zającowi**, oraz Wielebnym księżom: **Krupińskiemu i Janiczkowi**, którzy bezinteresownie odprowadzili zwłoki na wieczny spoczynek. Wielmożnemu Panu **Drowi Opydzie** dziękujemy za udzieloną troskliwą opiekę w czasie słabości ś. p. Stanisława, dalej Wielmożnemu Panu **Krywultowi**, c. k. adjunktowi sądowemu, za wypowiedzianą rzewną mowę pogrzebową, tudzież P. T. **Panom Członkom chóru „Sokoła"** za odśpiewanie pieśni żałobnej, a w końcu Wszystkim, którzy raczyli wyrazić nam listownie lub w drodze telegraficznej swoje współczucie.

Aleksander i Teofila Zacharjasiewiczowie.

Wadowice, 15 stycznia 1896 r. 273 1

Doniesienie.
Epifaniusz Ukłański

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że otworzył **sklep ze świeżemi kwiatami w Krakowie vis à vis teatru.** Sporządza bukiety, kosze i wszelkie wiązanki po cenach przystępnych. 279 1 5

Bilard karambolowy, z wszelkiemi przyborami, mały, najnowszego systemu, z lepszej fabryki wiedeńskiej, mało używany, jest **do sprzedania**. Wiadomość: **Wincenty Chmielewski, Kraków, ul. Floryańska, 44.**

L. 440/96.

Konkurs.

Na podstawie uchwały Rady miasta z dnia 30 grudnia 1895 roku rozpisuje się niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **budowniczego miejskiego przy Magistracie miasta Stanisławowa.**

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1) prawem obywatelstwa austryackiego;
2) metryką urodzin, wskazującą, iż nie przekroczyli 40 roku życia;
3) świadectwem zdrowia;
4) świadectwem moralności;
5) świadectwem dwóch egzaminów państwowych c. k. Szkoły politechnicznej, lub zamiast egzaminów państwowych świadectwem egzaminu na inżyniera budowy lub architekty z upoważnieniem rządowem, w myśl rozporządzenia Ministerstwa dla spraw wewnętrznych z 8 lutego 1886 r., Dz. ust. kraj., Nr. 14 z r. 1887.
6) Świadectwem dotychczasowego zajęcia.

Z posadą tą, która na przeciąg pierwszego roku zostanie nadaną prowizorycznie, połączona jest płaca 1000 złr. i 200 złr. w. a. dodatku aktywalnego rocznie, tudzież prawo do dwóch pięcioleci po 100 złr. w. a. rocznie. 247 2 3

Podania o nadanie tej posady należy wnosić **najdalej do 20 lutego 1896 r.** do Magistratu.

Magistrat stoł. miasta Stanisławowa.

Stanisławów. 14 stycznia 1896

Słabość męską skutki szczególnej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale usunąć, pouczy jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 17 22

Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzymuje się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblana.**

Kamienica I-piętrowa
w Nowym Sączu 241 2 3 w samem śródmieściu położona, przynosząca czynszu 950 złr., jest z powodu wyjazdu właściciela korzystnie **do sprzedania**. Cena 10.500 złr. Gotówką potrzeba 6.500 złr. — Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **241.**

Pokoje gościnne.

Piwo pilzeńskie i bawarskie.

Herbatę
proszkową, paczka po 25—38 ct. i 60 ct. **Melange**, paczka po 25 i 50 ct. **Familijną**, paczka po 38 i 75 ct. **Imperial**, paczka po 50 ct. i 1 złr. **Rosyjską**, paczka po 25, 38, 50, 75 cent. i 1 złr.

Rum
litr po 64, 80 ct., 1 złr. i wyżej, flaszeczka po 25, 38, 50, 75 ct. i 1 złr. Butelka po 70 ct., 1, 1.50, 2 złr. i wyżej, poleca firma 236 3 10

Edmund Klimek
w Krakowie, Rynek, A-B, oraz śliwki i powidła bośniackie, najprzedniejsze masło deserowe, funt po 70 ct., marony, pomarańcze, mandarynki i cytryny. **Wszystko jak najtaniej.**

Marynaty, konserwy i różne sery.

Zdrowa, smaczna kuchnia.



Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III/3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach monarchii austro-węgierskiej. W Krakowie** mają na składzie pp. **W Redyk**, apt., **Konstanty Wiszniewski**, apt., **Szarski i Syn**, kupiec

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 63 9 18

Krople żołądkowe

aptekarza **C. BRADEGO**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

wyrabiane **w aptece pod aniołem stróżem**

C. Bradego w Kromieryżu (na Morawach),

ogólnie uznany i rozpowszechniony środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu.



Marka ochronna.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE

aptekarza **C. Bradego**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis

Składniki są podane.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady**, nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Na składzie mają **w Krakowie**: Fortunat Gralewski, apt., H Heller, apt., G. Ottowski, apt., W. Redyk, apt., A. Reifer, apt., Rosenberg, apt., J Śleczkowski, apt., K. Wiszniewski, apt.; **w Andrychowie**: Am. Mironowicz, apt.; **w Bochni**: Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie**: Sporysz, apt.; **w Dobczycach**: J. Biliński, apt; **w Grybowie**: J. Kordecki, apt; **w Jaworzniu**: A. Jeleń, apt.; **w Kętach**: Eustachy Sokalski, apt; **w Limanowy**: H. A. Zubrzycki, apt; **w Lipniku**: Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce**: Reisner, apt; **w Myślenicach**: Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie**: A. Polaszek, apt.. **w Rzeszowie**: Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt; **w Starym Sączu**: Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu**: Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt,; **w Suchy**: C. Czernicki apt; **w Wieliczce**: Bruno Miczyński, apt; **w Zakopanem**: Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu**: L Graff, apt, J. Herdliczka, apt. 9 4 0

Największy wybór w artykułach karnawałowych
tylko w Wiedniu, I., Elisabethstrasse I,
ma Józef Bisenius.



Kokardy kotylionowe za 100 sztuk 1 zł. 50 ct., piękniejsze z jedwabnej wstęgi za 100 sztuk złr. 2, 2.50, złr. 3, 4 i 6.
Ordery kotylionowe w kartonie złotym i srebrnym, wytłaczane, za 100 sztuk od 60 ct. w górę.
Ordery krepowe z staniolem od złr. 1.50, 2.50, złr. 3 i w górę.
Przecudne ordery także z c. i k. orłem za 100 sztuk od 10 złr. w górę.
1 koperta z 5 sortowanemi orderami od 10 ct, z 6 orderami od 12 ct., z 8 orderami od 18 ct. w górę.
Porządek kotyliona dla 6 par od 50 ct.
Odznaki komitetowe od 10 ct.
Podarki dla pań, bardzo ozdobne, od 20 cent, **porządki tańców** od 12 ct. w górę.
Komiczne nakrycia głowy dla panów za 100 sztuk od złr. 2.50, **dla pań** od 5 złr. w górę.
Lampiony, sortowane, w rozmaitej wielkości, za 100 sztuk od 10 złr. w górę.
Instrumenty muzyczne Jux, 6 sztuk, sortowane od złr. 2.50 w górę.
Bezpieczne salonowe ognie sztuczne, sortyment po 50 ct, złr. 1.20, 2, 3, 4 i w górę.
Maski, całe głowy do nakładania i wszelkie możliwe artykuły karnawałowe w największym wyborze.
Dekoracye i iluminacye na uroczystości w salach, ogrodach i na ulicach, urządza się dla wszelkich miejscowości bardzo okazale i tanio.

Cenniki wysyła się opłatnie. 2 81 3 3

Tino. chinae nervitonica comp.
(Prof. Dra Liebera eliksyr na wzmocnienie nerwów).

We wszyst. krajach prawnie chronione; dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 460. **Prawdziwy** tylko ze znakiem ochronnym **krzyż i kotwica.** Sporządzony podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.** Preparat ten znany jest od wielu lat jako nerwy wzmacniający. Flaszka po 1 złr., 2 złr. i złr. 3.50. Także **św. Jakóba krople żołądkowe** okazały się w licznych razach skutecznym środkiem. — Flaszka po 60 cent. i 1 złr. 20 ct. — **Skład główny w Krakowie** w aptece E. Hellera i w aptece pod „złotą głową" A. Reifera; **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie w każdej aptece. 61 28 30

Jeżeli Pan chce nadać rozgłos swym wyrobom w kraju i za granicą,
Jeżeli Pan chce rozszerzyć swe stosunki handlowe w sposób niezrównany
Jeżeli Pan chce ze swoich patentów mieć korzyść,
Jeżeli Pan chce uzyskać patenty na Austryę i Węgry w sposób należyty, szybko i tanio, względnie **bezpłatnie**, to zażądaj Pan numeru okazowego pisma:

„Internationales Industrie- und Patentblatt"

(organ dla wszelkich gałęzi przemysłu wszystkich krajów),

które równocześnie wychodzi w języku niemieckim, angielskim i francuskim w poręcznej ilości **co najmniej 30.000 egzemplarzy dnia 1 i 15 każdego miesiąca.**

Wydawcy: 41 6 7

Inżynierowie Paulitschky et Dieterich,
Wiedeń, I, Kärnthnerstrasse, 5.

Przy ulicy św. Gertrudy, L. 27, w hotelu „Union"
dnia 15 stycznia 1896 roku

otwarty został

„ODEON"
á la Ronacher w Wiedniu.

Co dzień przedstawienie z bogatym programem.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kawiarnia elegancko urządzona i restauracya wyborna, otwarta przez cały dzień i w czasie przedstawienia. 265 2 7

Bilety nabywać można co dzień do godz. 4 po południu w **handlu A. Frassa, ulica Grodzka, L. 37,** wieczorem przy wejściu do sali.

Ogłoszenie licytacyi.

Dyrekcya Zakładu zastawniczego przy Kasie oszczędności miasta Nowego Sącza podaje do publicznej wiadomości, że **kosztowności ze złota, srebra i drogich kamieni**, tudzież **inne przedmioty** do użytku służące zapadłe do dnia 31 grudnia 1894 roku, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do postanowień § 23 regulaminu zostaną sprzedane w drodze publicznej licytacyi, która się odbędzie **we czwartek 23 stycznia 1896 r.** o godzinie 2 po południu w lokalu Kasy oszczędności. 221 2 2

Wzywa się przeto strony interesowane, aby przed terminem licytacyjnym wykupiły lub prolongowały zastawione przedmioty.

Nowy Sącz, 8 stycznia 1896.

Dyrekcya.

J. Michnik w Bochni
Główny skład wysyłkowy pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, poleca:

Grzyby krajowe jadalne
(Morchella esculenta)

Nr. 1 za kilo . . . złr. 1.80
Nr. 2 „ „ . . . „ 2.20
Nr 3 wybierane, same główki, za kilo . . . . złr. 2.50

tudzież 54 6 12

Miód pszczelny
z pasiek okolicy bocheńskiej

1 kilo po 75 centów.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

L. 24.

Konkurs.

Magistrat miasta Wadowic zamierzając **budować szkoły ludowe: żeńska 8mio-klasową i męską 7-klasową,** celem uzyskania możebnie dobrych planów, rozpisuje konkurs **z terminem do 1 marca 1896.** Uzyskane w ten sposób plany, wraz z kosztorysem szczegółowym, poddane będą ocenie specyalnej komisyi, poczem plan najlepszy otrzyma nagrodę pierwszą w kwocie 600 koron, a plan drugi po najlepszym nagrodę 400 koron w. a. Plany nagrodzone stają się własnością gminy miejskiej bez żadnego dalszego regresu.

Program przyszłej budowy i wszelkie warunki przeglądać można każdego dnia w kancelaryi Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Wadowic.

Wadowice. 9 stycznia 1896 r.

250 2 3 Burmistrz **Dr. Iwański.**

Obywatelska rodzina z Galicyi
zamieszkała w Krakowie dla kształcenia swych dzieci, może przyjąć każdego czasu **jednego lub dwóch uczniów na mieszkanie.** Zapewnia się zdrowy wikt i opiekę rodzicielską. Korypetycye na żądanie mogą być w miejscu. Bliższa wiadomość: **ulica Biskupia, 5,** II piętro, drzwi na lewo. 258 2 2

Cukiernia W. Schmida
poleca

Pomadki o rozmaitych smakach, w kilkudziesięciu gatunkach, 1/2 kilo po 60 ct.
Cukry deserowe mięszane z czekoladkami kremowemi, 1/2 kilo 1 złr.
Karmelki nadziewane 1/2 kilo 40 ct.
Herbatniki 1/2 kilo 60 ct.
Andruty Wafle po 1 i 2 ct.
Andruty do przekładania tortów dla Pań Gospodyń. 33 11 20

Kanarki hercyńskie
bardzo pięknie śpiewające, **także we dnie** oraz **samiczki,** ma na sprzedaż **w Hotelu Polskim** (ul. Floryańska)

272 2 3 **Franciszek Asche.**

„Dom zdrowia", zakład leczniczy prywatny Dra J. Gwiazdomorskiego
w Krakowie, ulica Łobzowska, L. 32, potrzebuje zaraz

„starszej posługaczki" do chorych.
Akuszerki egzaminowane mają pierwszeństwo. Zgłaszać się można co dzień między 12—1 w południe, lub 4—6 po południu. 261 2 3

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40, poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 17 122 150

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy już to zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, już to cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 38[0] i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

Co jest istotnie najlepszym i bezwarunkowo najzdrowszym napojem?

Stara, prawdziwa południowo-morawska śliwowica
wyrabiana przez naszych właścicieli ogrodów tylko z dojrzałych, szlachetnych śliw, **za co się stanowczo poręcza;**

stara wyśmienita borowiczka
wyrabiana tylko **ze szlachetnych dojrzałych wielkich jagód jałowcowych,** co się również ręczy. Oba destylaty zjednały sobie pierwsze uznanie na wielkich **polowaniach w Rosyi i Niemczech**, gdyż pokazało się, że **najlepiej rozgrzewają żołądek i podniecają apetyt.**

Wysyłam gąsior, zawierający 5 1/2 litra, opłatnie do **każdej stacyi, nie licząc nic za opakowanie:**

starego napoju ze zbioru z roku 1893 po złr. 5.—
świeżego napoju ze zbioru z r. 1895 po złr. 4.20

za zaliczką, po otrzymaniu zadatku. 230 2 3

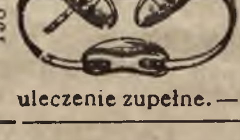
Dla odsprzedających ceny osobliwe.

S. Müller
wywóz produktów południowo-morawskich
Bzenec (Bisenz, Morawy).

PENSYONAT
Dra Chwistka w Zakopanem
cały rok otwarty 60 6 0
dla potrzebujących górskiego powietrza.

Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.

35 lat powodzenia



198 2 0

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères**, lekarzy-wynalazców, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w Paryżu,** na leczenie radykalne **RUPTUR**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze frankow **30** Podwójne frankow **50** wraz z informacją.

Odznaczone dwoma medalami

Znakomite tutki nieklejone
wyrobu
S. W. Niemojowskiego
są wszędzie do nabycia.

Główny skład **w Krakowie** w handlu papieru i przyborów galanteryjnych **Stanisława Karlińskiego** (przedtem filia S. W. Niemojowskiego) **Sukiennice, 28.**
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 15 6 0

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw **uporczywym katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 25 6 0
Pakiet 20 ct. 10 paczek wysyła się pocztą opłatnie.
Jedynie prawdziwe ma **apteka pod „Złotą głową"**
Arnolda Reifera w Krakowie.

Fabryczny skład
patentowanych artykułów przyjmuje
agentów
dla każdej gminy i okolicy. Zapewniona miesięczna stała płaca. Agenturę można objąć także jako uboczne zajęcie. Zgłoszenia pod **„Sicherer Verdienst"** przyjmuje **Aug. Vik, Praga 1050/II.** 219 5 10

Kasyerka
(z kaucyą), władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady. — Adres: **Marya Wolff, ul. Radziwiłłowska, 14.** 249 2 3

Zdolny zecer-drukarz
mogący samodzielnie prowadzić drukarnię, zechce nadesłać zgłoszenie w języku polskim i niemieckim, z dołączeniem odpisów świadectw, pod adr. **Leopold Eber, Berlin, Neu Königstrasse, 53.** 253 3 3

Konfitury
1/4 klg. 36 ct., **kandyzowane owoce** 1/4 klg 50 ct. **Susz** obierany 1 klg. 85 ct. **Bulion** 1 klg. 4 złr. **Powidła** 5 klg. franco złr. 1.40. **Szynki** 1 klg. 85—75 ct. **Szynki westwalskie** 1 klg. 1 złr. 40 ct. **Gospodarstwo domowe Latacz,** poczta **Latacz.** 90 16 16

Masło margarynowe kg. 70 ct.
Laureol 163 20 0
szmalec roślinny kokosowy, bezwodny, bezwonny i zupełnie neutralny kg. **90 ct.** poleca
Ameisen, Kraków, Koletek 5.

Koncypient
Dr. praw. z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady w kancelaryi adwokackiej lub notaryalnej. Zgłoszenia pod adresem: **„Koncypient"** poste restante **Kraków.** 161 6 7

100 do 300 złr. miesięcznie
niezawodnie bez kapitału i ryzyka, mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach,** przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 150 10

Leśnik
z ukończoną szkołą lasową we Lwowie, z wyższym egzaminem państwowym na samoistnego gospodarza, w sile wieku, lat 33, zamiłowany i doświadczony myśliwy, z chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady.** — Zgłoszenia pod lit. **A P.** poste restante **Bochnia.** 243 3 3

Mortuin
najpewniejszy środek na **karakony, szwaby i pluskwy,** oraz 67 56 0
Komarin
nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli i muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, 7.**

Pierwsza zachodnio-galicyjska
Fabryka Korków
do flaszek i beczek
Bernarda Mühlsteina
w Krakowie

założona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszyny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików. Cenniki i wzory na żądanie za darmo.

Poszukuje się zastępców. 129 38 50

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 8 35

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.